Nr 285. Kraków, 12 Grudnia — Piątek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 103	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 11 grudnia.

Na dwóch ostatnich posiedzeniach sejmu lwowskiego nie mogła przyjść do skutku dyskusya nad wnioskiem do ustawy o zmianę ordynacyi wyborczej, albowiem zawsze brakowało dostatecznej ilości posłów do obrad nad tym przedmiotem wymagającym obecności 3/4 członków całej izby. Smutną to daje illustracyę zajęcia się sprawami publicznemi, gdy posłowie nie czują się w obowiązku wykonywania mandatów, chociąż o zaszczyt poselski ubiegają się zwykle bardzo żarliwie. Przyjemnym wydaje się tytuł, którym można błysnąć tu i owdzie, a zanadto ciężkiemi trudy kilkutygodniowej sesyi i z tego ospalstwa wynika ten skutek, że sejm nie może rozbierać ważnych spraw krajowych, a nawet w komisyach nie ma komu pracować, po wyjeździe naszej delegacyi do Wiednia. Obrady bowiem nie były uniemożebnione wyjściem frakcyi ruskiej, i bez tego nie było wymaganej większości 3/4 posłów.

Jeżeli ubolewamy nad zaniedbywaniem obowiązków poselskich, czynimy to wcale nie z tego powodu, abyśmy podzielać mieli potrzebę wprowadzenia w życie projektowanej ustawy, mającej na celu przedłużyć na trzy lata postanowienia §. 52 ordynacyi wyborczej, aby zmiany tej ordynacyi mogły być uchwalone prostą większością głosów, a nie dwoma-trzeciemi głosami z trzech-czwartych obecnych posłów całego sejmu. Zmiana ta nie wydaje się nam bowiem pożądaną. Ordynacya wyborcza jest ustawą zasadniczą, a oddawanie podobnych ustaw na los każdorazowej większości grozi niebezpieczeństwem ciągłych przeobrażeń, które tylko szkodliwe mogą pociągnąć za sobą następstwa. Społeczeństwo nie może być co chwila narażane na eksperymenta polityczne, i potrzebuje mieć rękojmię większej stałości podstaw na których opiera się jego publiczne życie.

Wprawdzie urządzenia dzisiejsze konstytucyjne nie pozwalają na zupełną trwałość konstytucyj i nie można zaprzeczyć, że konstytucye, któreby nie zapewniały drogi do zmian i naprawy, musiałyby po jakimś czasie okazać się przestarzałemi i nie odpowiadałyby nie raz zmienionym stosunkom. Pamiętamy dobrze, ile naszej polskiej Rzeczypospolitej przyniosła szkody teorya niezmienności jej publicznych urządzeń, które koniecznej wymagały naprawy; i dla tego głównie kraj powitał w swoim czasie z radością konstytucyę 3go maja znoszącą tę niewzruszalność, jaką się otaczały stare szlacheckie prawa dawnej Polski.

Jeżeli jednak potrzeba reformy nie da się ani na chwilę zaprzeczyć, to przecież wszystkie konstytucye nawet najnowszego autoramentu, pragną zasłonić ludność od niespodzianek, uważając w trudności stawianej ciągłym zmianom ustaw zasadniczych rękojmię prawa, wolności, oraz porządku. Tak bowiem nienaruszalność ustaw, jak możność coraz nowych zarządzeń grozi społeczeństwu nieustanną agitacyą i naraża na niebezpieczeństwo przewrotów gwałtownych. Celem zapobieżenia takowym, konstytucye, albo wypowiadają, że zmiany ustaw zasadniczych mogą dopiero być podjęte po pewnym dłuższym przeciągu czasu, jak to czyniła właśnie konstytucya 3go maja, albo ustanawiają dwie izby, albo nakoniec czynią zastrzeżenia większej liczby głosów potrzebnej do uchwalania zmian podobnego rodzaju. I słusznie czynią. Większość bowiem prosta izby nie daje żadnej trwałości ustawom, nie raz może być przypadkową, a teoretycznie nie jest wcale niepodobnym fakt, żeby ustawa taką prostą większością uchwalona, nie miała nawet za sobą większości w samej izbie, albowiem zdarzyćby się mogło, że jeden głos po nad czwartą część posłów tworzyłby zmianę może nawet w izbie nie posiadającą więcej zwolenników.

Jeżeli, komu, to właśnie nam przystoi stawać w obronie zarządzeń utrudniających zmiany ustaw zasadniczych, nieraz bowiem przychodzi nam walczyć przeciw większościom bardzo znacznym i to stanowi często jedyny dla nas ratunek, jakkolwiek jeszcze bywa niedostateczną rękojmią. Cóżby to było gdyby stronnictwo stojące u steru zdołało w Wiedniu przeprowadzić uchwałę podobną tej, jaka jest zaproponowana w sejmie, czyżbyśmy sami nie mieli powodu narzekania na niesprawiedliwość i nie zwracali uwagi na niebezpieczeństwa groźne takiej zmienności ustaw?

Niewątpliwie przykrem być może położenie, w którem znajduje się większość obecna sejmu, że w przeprowadzeniu reformy wyborczej natrafia na opozycyą i nie może zadośćuczynić swej opinii; nie zmienia to jednak w niczem kwestyi zasadniczej, ale przeciwnie potwierdza tylko słuszność zapatrywania, że ustawy ważniejsze nie powinny być wystawione na los przypadku. Kwestya potrzebnych zmian w reformie wyborczej natrafia u nas w kraju na licznych przeciwników i potrzeba dołożyć starań postawienia jej na gruncie opinii, a nie traktować również pobieżnie, ze stanowiska chwilowego, lub nawet nieco jakby można powiedzieć złośliwego, a wtedy stosunki przeobrażą się zupełnie i reforma zasadnicza ustawy wyborczej w programie reform krajowych postawiona, mogłaby znaleźć poparcie bardziej powszechne. Jakkolwiek zaś nie powątpiewamy o dobrych zamiarach ludzi popierających zmianę § 52 ustawy wyborczej krajowej, to jednak większość obecna może uledz zmianie, a droga otwartą zostanie do nadużyć. Przytem charakter przechodni ustawy stawia jeszcze tę trudność, że uchwały powzięte prostą większością głosów do zmiany swej następnie wymagałyby znacznie większej liczby posłów, przybrałyby zatem cechę ustaw stronniczych.

Z wszystkich też powyżej wymienionych powodów uważalibyśmy za rzecz wielce pożądaną stanowcze odrzucenie przez sejm proponowanej zmiany § 52 ustawy wyborczej, a zarazem postawienie tej reformy na gruncie zasadniczym. W rzędzie reform przez kraj pożądanych, powinna stać reforma wyborcza, ale dotychczas programu ogólnej reformy nie dyskutowały nasze ciała polityczne; niemożna zatem powiedzieć, aby sprawa była dojrzałą. To co wystawiają za reformę jest właściwie łataniną, chodzi o kilku posłów więcej z miast, a rzecz to stosunkowo drobna i bez żadnej doniosłości. Reforma obejmować winna program zmian wypływających z pewnego poglądu na organizacyę polityczną kraju, i wtedy dopiero warto czas trawić na walkę o program; ale zmiana tego lub innego paragrafu ustawy jest rzeczą podrzędnego znaczenia. Pragniemy jednak zawsze, aby i myśl ogólnej reformy zapewniała społeczeństwu bezpieczne używanie praw konstytucyą zapewnionych i nie narażała kraju na przemienność opinii każdorazowej i przypadkowej nieraz większości.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 10 grudnia.

(E.) Z bardzo poważnego źródła dowiaduję się, że minister Ziemiałkowski ma przywieść ze sobą projekt rządowy, mający na celu połączenie władz rządowych i autonomicznych, a zatem położenie kresu dualizmowi dotychczasowemu.

Z pomiędzy komisyj sejmowych jedyna tylko komisya administracyjna a po części i komisya budżetowa mogą pracować bez przerwy mimo odjazdu posłów do Rady Państwa. Komisya administracyjna uchwaliła na przedwczorajszem posiedzeniu wnieść odrzucenie projektu Wydziału krajowego o utworzeniu stałego przy nim biura statystycznego, a zgadza się tylko na przedłużenie urzędowania tymczasowego biura, wyznaczając na rok przyszły w tym celu 5000 złr. Komisya propinacyjna oczekuje nadejścia rządowego projektu wykupna prawa propinacyi.

Głoszą, że Sejm dopiero z końcem stycznia ma być zamknięty.

Sprawa regulacyi etatu i płac urzędników Wydziału krajowego zasługuje na uwagę posłów naszych. Lubo jest to tylko sprawa niejako domowa, ale od niej zależy w znacznej części rozwój i powodzenie tej naczelnej władzy autonomicznej. Urzędnik rządowy nie myśli przenieść się choćby za awansem do służby krajowej, mając lepszą płacę i widoki karyery, która dla urzędników krajowych nie istnieje. Dzisiejszy stan płacy urzędników krajowych obudza obawę, że Wydział krajowy postrada wkrótce w oddziale najważniejszym tj. konceptowym nietylko młodszych, ale i starszych, wytrawnych pracowników. Projekt Wydziału krajowego o regulacyi płac usuwa o tyle tę obawę, że nie powiększając etatu, ustanowił dwie wyższe posady radców, co otwiera ludziom zdolnym pewną karyerę. Ale za to nie pozbył się projekt ten jednej rażącej usterki, która dotąd stanowiła słabą stronę służby krajowej. Oddział konceptowy także i w nowym projekcie został upośledzony, bo płace urzędników krajowych są albo zrównane z płacami urzędników drugorzędnych kategoryj, albo nawet niższe. Nie wątpimy, że sejm usunie tę usterkę, podwyższając płacę w oddziale konceptowym w ten sposób, ażeby urzędnik, który ukończył wyższe studya i złożył cały szereg egzaminów, miał przynajmniej to poczucie, że jego wyższy stopień inteligencyi znajduje uznanie. Dziwna rzecz, że Wydział krajowy nie pamiętał o tem, ale jeszcze dziwniejszą byłoby, gdyby sejm, posiadając w swem gronie tylu urzędników, nie naprawił złego. Winienem zaś dodać na usprawiedliwienie i tę okoliczność, że projekt Wydziału tak samo, jak i rządowy wniosek o urzędnikach rządowych stawia tylko najskromniejsze wymagania. Rada państwa podniosła, jak wiadomo, pozycye przedłożenia rządowego jednogłośnie, a deputowani współzawodniczyli ze sobą w stawianiu najkorzystniejszych wniosków. Zdaje mi się, że sejm powinien tak samo postąpić z płacami urzędników krajowych, bo warunki są takie same. Możnaby jednak przypuszczać, że regulacya płac urzędników krajowych jest zbyteczną, skoro obecnie głoszą o bliskiem zlaniu władz rządowych i autonomicznych. Przy takiem połączeniu urzędnicy krajowi otrzymaliby zapewne posady, odpowiadające płacy urzędników Namiestnictwa, a więc branoby za miarę świeżo uregulowane wysokie płace urzędników państwowych wobec dawnych i nader niskich płac urzędników krajowych. O diurnistach biedakach w najsmutniejszem tego słowa znaczeniu, zapomniano zupełnie, chociaż mała kwota wystarczyłaby na ulżenie ich nędzy. Posłowie powinniby zapomnienie to naprawić.

Wiedeń 10 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj hr. Hohenwart zabrał głos w sprawie deklaracyi posłów czeskich, uzasadniających nieobecność swoją w Radzie Państwa. W sejmie morawskim nie odczytano, jak wiadomo, zastrzeżenia posłów czesko-morawskich; p. Rechbauer nie wstąpił w ślady marszałka sejmowego w Bernie, i polecił dziś odczytanie oświadczenia posła Thurnhera z Vorarlbergu. Ostatni pomimo protestu i nieuznania konstytucyi i prawowitości Rady państwa prosił o udzielenie 8-tygodniowego urlopu, którego Izba odmówiła (tylko prawica głosowała za urlopem). Hr. Hohenwart w przemówieniu nader spokojnem i dość pojednawczem, kładąc w krótkich słowach nacisk na potrzebę porozumienia z Czechami, postawił wniosek, aby odpowiedź Czechów na wezwanie prezesa Izby, aby weszli do Izby, odesłać do osobnéj komisyi dla zbadania powodów przytoczonych w piśmie Czechów. Zdaniem mojem p. Gross z lewicy miał słuszność, gdy wspomniał, iż właściwie niema dyskusyi nad tą kwestyą, czy któryś z posłów, wezwany, aby zajął swe miejsce, utraca mandat, jeśli oświadczył, iż nie przybędzie do Izby. Regulamin Izby w téj mierze jest dość jasnym. W przemówieniu p. Grossa Franciszka, aby całą sprawę pozostawić ocenie prezesa, była przynajmniéj loika, lecz żadną miarą zgodzić się nie mogę z sposobem, w jaki prezes Izby załatwił tę kwestyę sporną.

P. Rechbauer podał bowiem naprzód pod głosowanie pytanie, czy Izba uważa mandaty Czechów za zgasłe, t. j. czyli Izba jest tego zdania, iż Czesi nieuzasadnili swej nieobecności, które to pytanie większość rozwiązała naturalnie w sposób dla Czechów niekorzystny (tylko frakcya hr. Hohenwarta i delegacya polska była innego zdania), poczem p. Rechbauer oświadczył, iż mandaty posłów czeskich tem samem są unieważnione i że zawezwie rząd o rozpisanie nowych wyborów. Dopiero po załatwieniu pytania, czy mandaty są ważne lub nie, prezes zapytał się Izby, czy popiera wniosek hr. Hohenwarta, dotyczący przecież głównie kwestyi ważności wyborów? Wniosek hr. Hohenwarta uzyskał należyte poparcie ze strony całej prawicy, także wszystkich Polaków, a zatem stanie na porządku dziennym oddzielnie na jednem z najbliższych posiedzeń, pomimo że Izba już unieważniła mandaty posłów czeskich. Dziś po raz pierwszy cała prawica wystąpiła solidarnie, tak samo cała lewica, z czego wynika, iż w sprawach prawnopolitycznych, zwłaszcza gdy interesa czesko-niemieckie są w grze, stronnictwo wiernokonstytucyjne nie zna żadnych różnic zasadniczych. Przy pierwszym wyborze prezesa i wiceprezesów, pp. Rechbauer, Pillersdorf i Vidulich po raz wtóry wybrani zostali prezesem i wiceprezesami. Tym razem Izba wybrała p. Rechbauera prawie jednogłośnie prezesem, albowiem 231 z 240 głosami.

Na onegdajszem posiedzeniu Izba po 4-godzinnych obradach przyjęła w imiennem głosowaniu ustawę o pożyczce rządowej większością około 18 głosów. A zatem dawniejsza poprawka prawicy upadła, a Izba przywróciła wniosek wydziału gospodarskiego. Za ustawą mówili dziś pp. Neuwirth, Perger, Sigl i Schwab, przeciw pp. Baernfeind, Fuchs, Kronawetter i Dr Kopp. Prócz tego zabierali głos ministrowie Glaser i De Pretis, ostatni za lombardowaniem wszystkich papierów publicznych, pierwszy przeciw zarzutom, jakoby rząd i sądy nie pełniły swych obowiązków w ściganiu winnych przy ostatniej katastrofie giełdowej. Minister sprawiedliwości ostrzegał przed wojowaniem zarzutami, iż sądy nie spełniały swej powinności. W rezultacie przy głosowaniu utrzymała się ustawa podług uchwały Izby wyższej; rozstrzygnęły głównie głosy Rusinów, którzy tym razem jak jeden mąż stanęli w obronie uchwały Izby wyższej. Brakowało zresztą kilku posłów polskich.

Poznań 7go grudnia.

Jeszcze nie wypoczęliśmy po agitacyi wyborczej z powodu wyborów do sejmu pruskiego, a już powołują nas znów na wybory do parlamentu niemieckiego. Zdawałoby się, że oddychamy samą wolnością, przy tej obfitości trybun parlamentarnych, zgromadzeń prawodawczych; w rzeczywistości zaś nigdy, czy jako katolicy czy jako polacy sroższych gwałtów i uciemiężenia, nie doświadczaliśmy pod rządem pruskim, pomimo że każdy mieszkaniec jest ciągle w ruchu, będąc kółkiem wielkiej machiny państwa.

Ruch wyborczy rozpoczął się zgromadzeniami przedwyborczemi już w kilku powiatach, a rezultaty coraz więcej świadczą, że kraj przychodzi do zdrowych pojęć i stanowisk. Najliczniejsze zgromadzenie przedwyborcze odbyło się tu w Poznaniu onegdaj, i było niesłychanie ważnem przez stanowcze starcie się dwóch obozów, polsko-katolickiego i liberalno-narodowców, *vulgo* radykalistów. Walka była zacięta, a obóz pseudo-inteligencyi, kosmopolityczno-radykalny, używający narodowości za konieczny paszport, by się prześliznąć wśród naszej społeczności, na głowę pobitym został. Lista kandydatów obozu polsko-katolickiego, przeszła większością 9/10, a wszystkie wielkie frazesa i zaklęcia liberalne poszły z dymem. Listę zwycięzką postawił redaktor *Kuryera Poznańskiego*; radykalnej bronił głównie, redaktor *Dziennika Poznańskiego*. Że obóz nasz radykalny, mimowolnie, a raczej mimowiednie idzie w kierunku i kolejach wytkniętych przez Bismarka, dowodzi także lista kandydatów przezeń postawiona, i tak na tej przepadłej liście kandydatów, widzimy imie p. Józefa Kościelskiego obok imienia Hipolita Turny, kiedy właśnie pierwszy z nich z kilkunastu wyborcami powiatu Inowrocławskiego zaszczycił tego ostatniego wotum nieufności, gdy był posłem Inowrocławskim. Widzimy dalej nazwiska pp. Żółtowskiego, Turny, obok Dra Niegolewskiego, kiedy właśnie ten ostatni z powodu konfliktu z dwoma pierwszemi, o komitet wyborczy, złożył prezesostwo koła polskiego, a więc mięszanina zupełna, co do osobistości politycznych.

Zwycięstwo to jednak zdrowszych zasad, kandydatur odpowiedniejszych życzeniom, wyobrażeniom i potrzebom obecnym kraju, nie daje nam bynajmniej rękojmi zwycięstwa przy samym akcie wyborczym, bo doświadczyliśmy już zgubności braku uszanowania woli wyborców, wyraźnych przepisów statutu wyborczego ze strony delegatów, którzy ostatecznie kandydatury rozkładają, że mogą się, *ex abrupto* nawet takie pojawić, o których powiat nie marzył, a tem mniej je postawił, by tylko przypomnieć fakt krotoszyński, przy wyborze do Izby pruskiej. *Audaces fortuna juvat;* bodaj czy i obecnie, i to ogromnemi większościami bici, nie zostaną w ostatniej chwili postawionemi. Pojawia się także kandydatura X. Prymasa. Gdybyśmy sądzili, że dostojnik ten przyjmie mandat, nie wątpiemy pomimo naszych radykałów, że wszystkie okręgi wyborcze uważałaby za największy zaszczyt głosy mu swoje oddać, a bodaj czy i taktyka walki nie powinnaby skłonić Prymasa do przyjęcia mandatu; uwięzienie posła jest niemożliwem, tem mniej wygnanie z kraju, a przedewszystkiem chodzi, by z pobliża i z wolnej stopy mógł rządzić dyecezyą.

Wstydem też będzie dla nas, jeżeli redaktor *Orędownika* Dr Szymański nie wyjdzie z urny wy-

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Nigdy Kraków niemiał wspanialszej iluminacyi, jak ta, z którą wystąpił na uroczystość 2 grudnia. Widać było skrupulatność w oświetleniu każdego okna, czy to wychodziło na główną ulicę, czy na zaułek. Szczególniej patrząc na rynek mógłeś zawołać z poetą:

Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą
I dwa tu widać księżyce.

Czy był wtedy księżyc na niebie? niepamiętam, a jeżeli był, to go zaćmiła ta fontanna ognista bijąca z balkonu domu bankowego.

Sukiennice nawet, zamieniły się w jakiś pałac feeryczny pod tym brylantowym płaszczem drapującym się w malownicze, pełne symetryi kontury, które możnaby nazwać „architekturą przyszłości,“ to jest przyszłości Sukiennic, mających być restaurowanemi podług nowego planu, rysującego się na tle tych ruderów liniami i łukami lamp gorejących.

Słychać jednak, że przyszłość tej restauracyi nie ma punktu stale oznaczonego na linii wieczności. Natomiast jest co innego na stole. Kraków ma otrzymać wodociągi! Miasto zaopatrzone w smaczną i zdrową wodę do picia, pozbędzie się tem samem jak utrzymują tej nieskończonej liczby szynków, tych patentowanych przybytków wszelkiego rodzaju zepsucia i występku. O gdybyż tak było! powitalibyśmy odrodzenie się moralne tej części ludności, która mając wstręt do wody (bardzo naturalny, bo niedobra do picia) zastępuje ją gorzałką lub piwem, a ponieważ gorzałka i piwo nieprzychodzi darmo jak woda, więc często gęsto, aby uśmierzyć palące pragnienie, szuka się sposobu dostania pieniędzy tanim kosztem. Sposoby prowadzące do tego celu bywają najrozmaitsze; jeniusz wynalazczy niepróżnuje w klasie licznych adeptów magii eksperymentalnej; sztuką prawdziwie czarodziejską znikają portmonetki zamodlonym jejmościom, paletoty i futra z przedpokojów, czapki i chustki z wystaw przedsklepowych, drzwiczki od pieców, nawet klamki i klucze — zgoła wszystko co pod oczy podpada, służy do gaszenia pragnieniem palonego gardła...

Cóż robić! woda niesmaczna, a człowiek pić musi... Zdaje się nawet, że ten delikatny wzgląd wpływa na tę delikatność z jaką się dziś obchodzą ze złodziejami, którzy dla tego tylko kradną, że mają pragnienie, a wody pić niemogą, bo niesmaczna...

Na tem rozumowaniu oparte wodociągi, okazałyby się prawdziwymi cywilizatorami, i zbawcami ludności pijackiej i złodziejskiej...

Gorzałka wyszłaby z mody; i ledwo po cukierniach utrzymałaby się w postaci Koniaków, Absyntów, Roztopczynów, Anizet, Szartrez i tym podobnych zagranicznych tytułów.

Niechby wtedy spróbował jaki zwolennik propagandy wódczanej, wyrabiać sobie konsens na wyszynk mocnych trunków — zarazby odprawiono go z kwitkiem, mówiąc: niepotrzeba sprzedawać gorzałki, mamy wyborną wodę — za darmo.

Przyznam się, że mi tak w głowę zajechały te wodociągi, że już zbudowałem na nich całe rusztowanie o przyszłem odrodzeniu się społeczeństwa, a nawet mam zamiar napisać filozoficzno-ekonomiczo-higieniczą rozprawę, o wpływie dobrej wody na umoralnienie niższych warstw ludności miejskiej, co nim nastąpi, słyszałem, że między ojcami naszego miasta, podzielone są zdania nietylko co do wodociągów, ale i co do wody: jedni chcą ją mieć tylko do mycia, drudzy do picia, inni i do mycia i picia; ale to niedość; dzielą się jeszcze zdania zkąd tę wodę prowadzić? Ile zatem w okolicy jest źródeł i strumyków, tyle jest zdań; ojcowie miasta jak Najady i Nereidy mitologiczne opiekują się zdrojami, i każdy poleca swoje źródełko względom publicznym. Tym sposobem wisi kwestya nierozstrzygnięta zkąd brać wodę, atoli wodociągi są już postanowione. Nim jednak zgoda nastąpi co do wyboru źródła lub strumyka z którego woda ma być sprowadzoną, wartoby zapytać dziejów Krakowa, czy nasi starzy, którzy dziś uchodzą za wielkich nieuków, niemyśleli o zaopatrzeniu miasta w smaczną, zdrową i obfitą wodę, niepotrzebując na ten cel sprowadzać niemieckich hidraulików z Drezna lub Berlina.

Jak oni chcieli to zrobić, nie mając technicznych zakładów, ani uczonych inżynierów, nie powiada nam historya, ale ich zdrowy i praktyczny rozum zrobił tyle, że miasto miało wodociągi. Dziwni to byli ludzie! bez patentów doktorskich, często prostaczkowie nieumiejący czytać i pisać, ani rozprawiać naukowemi terminami, a jak doskonale wykonywali każdą robotę; ich budowle trwają od kilku wieków i wcale nie mają chęci zamienić się w ruinę, kiedy dzisiej sklecone gmachy często wpierw rozsypują się, nim są skończone...

Ależ zapytajmy starych podań, czy co nie wiedzą o tych wodociągach.

W wydatkach kazimirskiego magistratu stoją zapisane pod r. 1564 te słowa: „kiedy panowie (rajcy) jeździli do Bonarki oględować wodę, którą chczą do miasta prziwiescz, pięciu panom po puł garcza wina — a flor 1.“

Otóż i skromny wydatek, kiedy dziś trzeba tysiącami sypnąć za fatygę oglądania źródła.

Czy oględziny te miały jakie następstwa? czy wodociąg przyszedł do skutku?

Kwestyi tej nie rozwiązuje stanowczo historyczne podanie; ale akta kazimierskie dostarczają wiele cennych wskazówek.

Bonarka leżąca po prawym brzegu Wisły za Podgórzem, ma źródło wybornej wody tryszczące z pod skały należącej do pasma Lasotni. Tę wodę postanowiono w 16tym wieku sprowadzić rurami, przerzynając koryto Wisły.

Pod r. 1577 zapisane są wydatki na kładzenie rur z Bonarki do miasta. Pod r. 1579 na podwyższenie rur od Bonarki przy moście Wielickim.

Był więc najformalniejszy wodociąg jak się z tego pokazuje.

Znaleziono także ślady wodociągu na Kaźmierzu, a raczej głównego zbiornika; przy kopaniu fundamentów w r. 1844 odkryto w głębi trzech łokci, 9 drewnianych rur, które szły w różnym kierunku, rozprowadzając wodę na wszystkie strony miasta. — Oprócz tego w rachunkach miejskich spotykają się częste zapiski wydatków, na budowę i utrzymanie wodociągu, kupno potrzebnych materyałów i narzędzi, zapłatę dla rurmistrza, robotników i t. p.

Oprócz tego koło zamku, miał być także wodociąg, który wiślanej wody miastu dostarczał.

Archeologia przychodzi tu w pomoc, a przynajmniej daje praktyczną wskazówkę. Jeżeli ta Bonarka rzeczywiście ma źródło dobrej wody, cóż łatwiejszego jak delegować znowu pięciu panów rajców, aby się przekonali o obfitości tego źródła, a głównie o jego istnieniu. Można też zachowując stary obyczaj, uraczyć panów rajców za podjętą fatygę po półgarcówce wina; chociaż wątpię, czy każdy z nich podjąłby się wychylić ją do dna, jak to robili rajcy z czasów Zygmuntowskich. W każdym razie ta woda z Bonarki, o wiele łatwiej dałaby się sprowadzić, jeżeli raz znalazła drogę do miasta, niż przemycana przez kordon kozacki ze skał Ojcowa...

Skazówki te zdają się być wystarczającemi, aby dowieść jak potrzeba dobrej wody dawała się uczuwać nawet w tych wiekach, kiedy znano mniej wykwintnych potrzeb i wygód niż dzisiaj.

Wodociągi więc są na pierwszym planie robót publicznych; za to Sukiennice odprawione *ad meliora tempora*, a tymczasem, aby widok obdrapanych murów, i prozaicznie brzydkich klitek nie raził oczu spacerujących po asfaltowej linii *a-b* — ugarnirowano chodnik szkieletami akacyj, które wyciągając wychudłe ramiona, robią co mogą, aby udawać drzewa,... ale im się to nie uda aż do wiosny.

Dość, że miasto nasze ma niezmyśloną chęć upiększenia się, i robi w tym celu różne wysilenia— ale dopóki z Sukiennicami coś nie poradzi, dopóty podobne będzie do tej podejrzanego gustu elegantki, która nieumyta i w zaszarganej sukni, stroi się w świecidła...

Zawsze jednak cześć tym którzy coś robią; najgorzej, kiedy się nic nie robi i nie myśli, bo wtenczas po nas nic nie zostaje, lub tak niewiele, jak zostało po rządach wolnego miasta. A jednak były to błogie chwile spokoju, taniości i dobrobytu.

Bywają powołania w życiu społecznem, które funkcyonując przez pewien lat przeciąg, znajdują się naraz, przy starganych siłach fizycznych i umysłowych, pozbawione środków do życia. Rząd daje fundusz urzędnikowi, który wysłużył swoje lata, tak samo pamięta o wojskowym — lecz społeczeństwo, które niekiedy umie hojnie wynagradzać ludzi głośnej zasługi, jak autorów, sztukmistrzów, wynalazców, przemysłowców i t. p., nie interesuje się zwykle losem drobniejszych powołań, poświęcających pracę swoją w zakresie rodziny. Do tego rzędu zawodów zaliczyć można stan nauczycielek prywatnych, dość u nas liczny. Osoba, która życie spędziła na udzielaniu lekcyj języków lub muzyki, która w kilku lub w kilkunastu ro-

borczej, jeżeli kraj w ten sposób nie otworzy drzwi więziennych, tyle zdolnemu publicyście, chociażby nie dzielił zawsze zdań i zapatrywań jego politycznych — jest to jakoby odbicie niewolnika wojennego; a czyż waha się przed nią kiedykolwiek dobry żołnierz?

W Berlinie stronnictwo zachowawczo-chrześciańskie czyli centrum, silnie w ogień idzie, coraz nowemi, coraz ważniejszemi wnioskami w obradach najbardziej politycznych, jak o wyborach bezpośrednich, radykały niemieckie chronią się na pole religijne, co dowodzi coraz bardziej, że wiara, że religia dziś podstawą i gruntem wszelkiej walki społecznej. Poseł Lasker ośmielił się w tej dyskusyi zaczepić naszego Prymasa, lecz otrzymał zasłużoną odprawę od posła Malinkrodta, ale jest bolesnem, że tej odprawy nie podjął się, jak było właściwem i przyzwoitem, który z naszych posłów; przecież po prostu mógł mu odpowiedzieć, że ponieważ nikt nie miesza się do jego rabinów, a więc równem prawem zastrzega się przed sądem żydowskim o biskupie. Posłowie nasi podpisali wielki wniosek Berhauspergera, co jest słusznem i naturalnem, o cofnięcie ustaw antikościelnych, ale *Dziennik Poznański* obmawia posłów naszych, donosząc, że dwóch z nich przy dyskusyi przemówi, celem objaśnienia stanowiska, to jest powodów podpisu, a stwierdzenia, że nie należą do partyi cetrum. O tem, że jest stronnictwo polskie, wie Izba i świat cały, a więc dowodzenia niepotrzeba, tem samem, że jest stronnictwo polskie, a więc niezależne od centrum. Polacy wniosek ten poprzeć muszą, bo reprezentują kraj katolicki, a wszelkie różnice i objaśnienia bodaj czy nie byłyby stwierdzeniem trywialnego przysłowia niemieckiego. *Wasch mir mein Pelz, mach ihn aber nicht nass.* Doniesienie więc to *Dziennika Poznańskiego* musimy uważać za błędne, za pochodzące z pretensyi obawy dwóch podstaw tego pisma, pretensyi monitora ale zarazem i kierownika naszej reprezentacyi, a obawy bycia posądzonym o ultramontanizm, którego pismo to się lęka jak w Mickiewiczu djabeł święconej wody.

NPan udzielił oficyałowi registratury gabinetowej Aleksandrowi Hillenbrandowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa uznając jego zasługi jako nauczyciela arcyksięcia Rudelfa.

NPan mianował podporucznikami: Pawła Sobotę w galic. bat. obrony kraj. N. 64 w Żółkwi, Romualda Iszkowskiego w galic. bat. obrony kraj. N. 67 w Złoczowie, Józefa Jana Opalka w galic. bat. obr. kraj. Nr. 63 we Lwowie, Kazimierza Dworskiego w galic. bat. obr. kraj. N. 59 w Przemyślu; Norberta Hercmańskiego w galic bat. obrony kraj. N. 65 w Stryju, Konstantego Stefanowicza w bukow. bat. obr. kraj. N. 76 w Kotzmanie, Artura Juliusza Wienkowskiego w galic. szwadronie ułanów Nr. 9, w ewidencyi galic. bat. obr. kraj. N. 70 w Buczaczu.

NPan mianował lekarza batalionowego w galic. bat. obr. kraj. N. 52 w Krakowie Dra Edwarda Scheuringa lekarzem batalionowym z rangą lekarza pułkowego 2ej klasy i z charakterem kapitana.

Minister sprawiedliwości pozwolił radcy sądu krajowego w sądzie obwodowym w Rzeszowie Karolowi Kokowskiemu przesiedlić się na własną jego prośbę w tym samym charakterze do sądu krajowego w Krakowie.

Minister sprawiedliwości nadał zastępcy nadprokuratora w Krakowie Karolowi Pillerowi opróżnioną w sądzie obw. w Rzeszowie posadę radcy sądu krajowego.

Wiedeń 10 grudnia. Izba deputowanych w Radzie państwa odbyła dziś posiedzenie (11), na którem przyszła pod obrady ustawa o pożyczce 80 milionowéj. Nie mamy jeszcze przed sobą szczegółowego sprawozdania z obrad nad tym przedmiotem, wynik ich atoli podaje wyżéj korespondent nasz wiedeński. Z początku posiedzenia zawiadomił prezes Izbę o odpowiedzi N. Pana na życzenia Izby z okoliczności jubileuszu cesarskiego, oraz wspomniał o śmierci dep. Weichsa, poczem odczytano odpowiedź deputowanych czeskich usprawiedliwiającą ich nieobecność w Izbie. Prezes Izby Dr Rechbauer oświadczył następnie, iż niewahał się odczytać pisma tego w całéj osnowie, mniema atoli, że nie można tutaj kwestyonować prawomocności ustaw zasadniczych i innych na nich opartych ustaw. Wszyscy wybrani zostaliśmy na podstawie tych ustaw i ślubowaliśmy, że się ich trzymać będziemy. Ponieważ przeto podpisani na piśmie nie podają powodów swéj nieobecności, należy więc ich mandaty uznać za zgasłe.

Hr. Hohenwart: Przeczytane pismo ma wielkie znaczenie, tak z powodu zapatrywań politycznych, jakie zawiera, jak z powodu skutków prawnych, które się z niem łączą, wreszcie ze względu na znaczną liczbę członków tej wys. Izby, na piśmie podpisanych, tak że wymaga koniecznie najgłębszego zbadania ze strony Izby. My, cośmy idąc za nakazem koniecznej obrony, zajęli miejsca w tej wys. Izbie, przez co rozdzieleni zostaliśmy od tych, z któremi zgadzamy się w zasadach politycznych, pragniemy naturalnie gorąco, aby nie został zupełnie zerwany ów związek, jaki jeszcze obecnie łączy Radę państwa i naród czeski. (Niemcy czescy wołają z lewicy: Nie ma narodu czeskiego!) Dla tego pragniemy wszystko zrobić, co może do tego celu dopomódz. Mniemam, że panowie z tamtej strony Izby powinniby okazać, że nie chcą iść za namiętnością stronniczą, lecz za spokojnem i dojrzałem zastanowieniem, że jeśli kilkakrotnie kwestyonowany akt tak zwanej reformy wyborczej…

Dr Rechbauer: Nie mogę pozwolić, aby obowiązującą ustawę mianować „tak zwaną.“

Hr. Hohenwart: Mniemam więc, że ci panowie, którzy przez akt reformy wyborczej umieli wejść w posiadanie wszelkiej władzy politycznej, użyją tej władzy w sposób dla Austryi zbawienny, do przywrócenia pokoju wewnętrznego w duchu pojednania. W danym razie jest to tem potrzebniejsze, że jeden z przywódzców tamtej strony nazwał niedawno naród czeski tak znakomitym, że ja nic do jego słów dodać nie mogę. W mowie tronowej wypowiedziano nadzieję, że na tym nowym gruncie przez reformę wyborczą stworzonym, powiedzie się trwały ustalić pokój. Jeźli już z góry spełnienie tej nadziei nie ma być niemożebnością, natenczas bezwarunkowo jest potrzebnem, aby owo stronnictwo mające przewagę okazało się uprzejmem względem mniejszości. O ile i czy odczytane pismo zawiera jakie punkta oparcia ku temu, nie da się osądzić z jednorazowego przeczytania, dlatego wnoszę, aby je przydzielić osobnemu wydziałowi z 15 członków do zdania sprawy.

Prezes poddał następnie pod głosowanie, czy nieobecność Czechów jest usprawiedliwioną; uchwalono większością głosów, że nie jest usprawiedliwioną. Ponieważ wniosek hr. Hohenwarta znalazł dostateczne poparcie, przeto ma być zamieszczonym na porządku dziennym przyszłego posiedzenia.

W dalszym ciągu posiedzenia odmówiono urlopu dep. z Vorarlbergu p. Thurnherous; dep. Fux zaś wniósł projekt ustawy o zniesieniu stempla od gazet, inseratów, ogłoszeń i kalendarzy.

Następuje wybór prezesa.

— Traktat zawarty pomiędzy Austryą a Anglią w sprawie wydawania zbrodniarzy podpisany został 3 b. m.

Rosya.

Wyszedł ukaz carski o poborze rekrutów na rok przyszły, według którego ma być wziętych w rekruty po 6 z tysiąca męskiéj ludności, na całym zaś obszarze ziem polskich po $6^1/_2$ z tysiąca męskiéj ludności. Pobór ma się odbywać jak zwykle pomiędzy 15 (27) stycznia, a 15 (27) lutego 1874 r. na zasadach ostatniego poboru z mało ważnemi zmianami. Godniejsze uwagi przepisy nowego rozporządzenia polecają: przenieść wydatki na umundurowanie, zaopatrzenie i pensye rekrutów z gmin na rachunek państwowego ziemskiego dochodu; wymiar wynagrodzenia rekrutów przez gminy pozostawiony uznaniu samychże gmin; powołani być mają ci, którzy po 1 stycznia ukończą 21 lat, to jest nie młodsi, albowiem można także powołać dwudziesto-dwuletnich. Przy zastępstwie brata za brata dozwolono przyjmować i 20-letntch. Uwolnieni są od poboru tylko nauczyciele szkół ludowych. Wykup dozwolony dopiero po wyciągnięciu losu za cenę 800 rubli.

Ustawa powyższa stosuje się i do Królestwa Polskiego, znosi zatem wszelkie wyłączenia, jakie dawniéj przysługiwały różnym zajęciom, artystom teatru, nowoochrzczonym żydom itp. Jednakże dla Królestwa istnieją jeszcze niektóre zmiany w ogólnych postanowieniach, a mianowicie: powołani być mogą w Królestwie nietylko konskrypci 21-letni, ale i starsi tak zwanego drugiego poboru, który jeśli dobrze pamiętamy rozciąga się do 26 lat. Tylko z górniczéj ludności są powołani jedynie dwudziesto-jeden letni. Zastępstwa zostały wzbronione. Wykluczeni od poboru są „uczniowie wyższych specyalnych zakładów naukowych cesarstwa,“ a nie wiemy czy pod tem wyrażeniem mieszczą się i wyższe zakłady naukowe w Królestwie, czyli też ukaz stanowi premię za kształcenie się w cesarstwie, jakby to z dosłownego brzmienia ukazu wnioskować można było.

— W d, 6 grudnia odbyły się uroczystości odkrycia pomnika Katarzyny II w Petersburgu. Pomnik ten stoi na skwerze Aleksandryjskim tuż obok Newskiego Prospektu. Skwer nieco podniesiony po nad ulicę, otoczony jest asfaltowym trotoarem wzmocnionym z obu stron fryzami z szarego granitu. Dzieli się on na kilka ulic tworzących pomiędzy sobą dwa place, na jednym z tych placów właśnie wzniesiono pomnik Carowéj. Piedestał kamienny pomnika składa się z trzech części odróżniających się kolorem granitu. Cztery stopnie z granitu czerwonego stanowią najniższą podstawę pomnika. Zaraz po nad stopniami umieszczony bronzowy napis „Cesarzowéj Katarzyny II za panowania Cesarza Aleksandra II 1873 roku“. Po nad napisem są emblemata wojskowe, żeglarskie, nauk, sztuk i rolnictwa, tj. rękojeść, kotwica z łańcuchem, zwój papieru, księga z napisem: „prawo,“ otoczona wieńcem laurowym, trąba, paletra z farbami i kłosy. Na stopniach opiera się cokół i podstawa pomnika złożona z 6 kamieni z granitu szarego mających około 50 łokci objętości. Na podstawie stoi słup złożony z dwóch kamieni ciemnego prawie czarnego granitu. Wszystkie te granity pochodzą z Finlandyi z wysp jeziora Ladogi. W około słupa stoi dziewięć figur głównych osób działających z czasów Katarzyny.

Książęta Potemkin i Rumiancew w pozach siedzących z buławami w lewych rękach, a w strojach współczesnych. W środku pomiędzy nimi stoi Suworow w mundurze wojskowym, w botfortach do marszu, przez prawe ramię ma zawieszony szynel w lewéj trzyma szpadę. Wszystkie trzy figury są od frontu i po nad niemi cyfry Katarzyny z koroną cesarską. Derżawin i księżna Daszkowa z jednéj strony pomnika, a z drugiéj Becki i ks. Bezborodko. Z tyłu pomnika admirałowie hr. Orłow i Cziczagow. Wszystkie figury mają wstęgi orderowe, krzyże i gwiazdy. Pomiędzy emblematami są buńczuki tureckie i chorągwie szwedzkie, polskich chorągwi nigdzie nie umieszczono. Na szczycie kolumny stoi olbrzymia statua Katarzyny wielkiéj w stroju ozdobnie udrapowanym, szyję ma nieco odkrytą, i przez nią przechodzi łańcuch orderu św. Andrzeja, na piersiach z lewéj strony umieszczona gwiazda tego orderu, a przez prawe ramię wielka wstęga tegoż orderu. Na ramionach opiera się płaszcz królewski z niewielką peleryną i długim ogonem. W prawéj ręce trzyma berło z orłem dwugłowym, w lewéj spuszczonéj wieniec laurowy. Z pod sukni dochodzącéj do spodu figury wystaje koniec lewéj nogi. Wszystkie figury brązowe. Pomnik ten pomysłu i wykonania Mikieszyna, przerabiał się wiele razy w przeciągu ostatnich lat 10, a koszta jego obliczono na 456,895 rubli $85^3/_4$ kopiejki. Figura Katarzyny z brązu waży 196 cetnarów, każda z bocznych figur po 50 cetnarów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 grudnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie Wydziału filozoficzno-historycznego Akademii umiejętności. Na niem przedstawiono najdawniejsze akta grodzkie krakowskie, tudzież ciekawy zabytek sądownictwa polskiego z 16go wieku, odnoszący się do zabicia Lubrańskiego. Wydział powierza rozpatrzenie tych dokumentów komisyi historycznej, upraszając o objaśnienie pod względem prawniczym profesorów Bojarskiego i Burzyńskiego. Następnie przedstawiono obszerną pracę Dra Kętrzyńskiego ze Lwowa: „O narodowości polskiej w Prusiech zachodnich z czasów krzyżackich, studyum historyczno-etnograficzne,“ którą również odstąpiono komisyi historycznej do właściwego użytku. Nakoniec prof. Walewski czytał w dalszym ciągu: „Dzieje bezkrólewia po śmierci Jana III.“

— Rocznica dwudziestupięcio letniej pracy dziennikarskiej p. Stalmacha, który *Gwiazdkę Cieszyńską* po polsku na Szląsku wydaje i ma niezaprzeczoną w tem zasługę, dała sposobność *Krajowi* do okazania całej nienawiści, jaką pała przeciw *Czasowi*. Szkoda tylko, że obejść się nie mógł bez sfałszowania artykułu *Czasu*, na którym swe rozumowania opiera. Pisaliśmy, że nie mamy stronnictwa i niema go żadne pismo w Galicyi; ale nie mówiliśmy o koteryi, jak się to *Krajowi* pisać podoba. Lecz mniejsza o to — w osobistą polemikę niewdajemy się, i pojmujemy, że *Kraj* pisze artykuł *pro domo sua*, ma bowiem zupełne tytuły do uznania po dwudziestu latach, będąc dzienniczkiem małym, a bezwyznaniowym; cechy te są też sławione w *Kraju* jako zalety mogące same tylko ściągnąć ku sobie objawy sympatyi u opinii publicznej.

— Dr. Teichmann, profesor i członek Akademii: rozpoczął wczoraj prelekcyę publiczną „O sercu“, wykazaniem trudności wykładu anatomicznego dla szerszej publiczności. Następnie w sposób humorystyczny mówił o przywilejach, jakie zyskało sobie serce w znaczeniu symbolicznem i w przenośni moralnej. Lecz to zwykłe znaczenie, jakie przywiązujemy do „serca“, jest zupełnie obojętnem dla anatoma, to też prelegent z pewnością specyalisty narysował na tablicy serce i jego związek z innemi organami, tłómacząc treściwie a jasno ważność tego organu w związku z krążeniem krwi i odżywianiem organizmu ludzkiego. Licznie zebrana publiczność witała i pożegnała prelegenta, znakomitego specyalistę, oklaskami.

— *Przegląd lekarski* donosi, że dla uczniów wydziału lekarskiego w tutejszym uniwersytecie przybywa nowa sposobność kształcenia się w medycynie praktycznej, albowiem docent dyagnostyki lekarskiej Dr Stanisław Pareński, porozumiawszy się z dyrektorem szpitalów Dr Harajewiczem i z lekarzem ordynującym w oddziale chorób wewnętrznych szpitala ś. Łazarza, otrzymał od Wydziału krajowego pozwolenie na wykłady w tymże oddziale dyagnostyki lekarskiej praktycznej i już je rozpoczął z początkiem bieżącego roku szkolnego. Urządzenie tych wykładów dla tego ma pewną doniosłość, że mała liczba łóżek dla chorych w klinice chorób wewnętrznych, utrudniała słuchaczom pobieranie nauki. Podobne urządzenie napotkać można i w innych uniwersytetach.

Wspomniane czasopismo donosi także, iż wkrótce wejdzie w życie klinika chorób dziecięcych pod kierownictwem prof. Dra Jakubowskiego, albowiem w szpitalu św. Łazarza odstąpiono sześć izb na ten cel i wydelegowaną została osobna komisya dla obmyślenia stosownych środków celem przerobienia tego lokalu. Jedyną trudność stanowi to, że tak Wydział krajowy, jak minister oświaty, odmówili ustanowienia posady lekarza pomocnika dla tej kliniki.

— Dziś rano przed gódz. 8mą zastrzelił się w domu pod L. 104 przy ulicy Grodzkiej Józef Hofmann z Treskowic na Morawie, lat 26 liczący, bezżenny, krewny właściciela domu masarza Polanki, u którego trzymał piwiarnię. Ugodził się z pistoletu odtylcowego w serce. Powodem samobójstwa zdaje się być melancholia.

— Dziś przytrzymała tu policya Wojciecha Markiewicza z pod Limanowy, krawca i nauczyciela tańców, poszukiwanego przez sąd w Chrzanowie za oszustwo i sprzeniewierzenie się.

— W sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy na scenie naszej, grywana na wszystkich znaczniejszych scenach niemieckich komedya w 5 aktach Töpfera p. t.: *Rosen-müller i Finke*, przełożona przez p. Chęcińskiego. Główne role kobiece odegrają p. Siennicka i p. Urbanowiczówna, role męzkie pełne komiki, pp. Eker i Szymański.

— Na wczoraj zwołanem zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady zawiadowczej kolei galic. Karola Ludwika do Wiednia, na które zawezwano Członków telegrafem.

— We Lwowie umarł d. 9 b. m. obywatel tameczny Tomasz Tepa, licząc lat 90. Jest to ojciec słynnego malarza.

— Donieśliśmy wczoraj o śmierci głównego dyrektora kolei galicyjskiej Karola Ludwika, Dr Herza. Dr Jan Herz urodzony we Lwowie 1810 r., pochodził z familii żydowskiej, za młodu jednak ochrzczony, próbował naprzód zawodu dyplomatycznego i doszedł do stopnia kanclerza przy konsulacie austryackim w Krakowie za czasów Rzeczypospolitej; później przeszedł do służby pocztowej, a następnie skarbowej i będąc radcą skarbowym uzyskał urząd naprzód jlnego sekretarza, a niedawno postąpił na jlnego dyrektora kolei galicyjskiej. Zdolny administrator, ale przytem lekkomyślny, chełpliwy i marnotrawny, znalazł łatwą sposobność zaspokojenia i swojej ambicyi i swojej próżności na urzędzie, który piastował. Był to człowiek dobrego serca, ale lekkich zasad; nikomu umyślnie nie wyrządził krzywdy, łożył znaczne koszta na utrzymanie szkoły w dworcu kolei we Lwowie, ale nie wahał się mieszkać za bezcen w domu, będącym własnością funduszu emerytalnego kolei i zajmować lokal obszerny, umeblowany z przepychem, a wreszcie uzyskawszy tytuł szlachecki z przydomkiem Rodenau, wystawił willę tego imienia i w niej grał rolę średniowiecznego rycerza zamku. Tytuł barona był jego marzeniem. Jeden z kancelistów jego zdradził go, bo z ksiąg rozchodu kolei wypisał te pozycye, które obejmowały wydatki na urządzenie willi, i które dały podstawę śledztwu przeciw niemu zarządzonemu i zawieszeniu go w urzędzie. Śledztwo to wprawiło go w stan rozdrażnienia i gorączki, a gdy krew uderzyła ku głowie, przyszło formalne obłąkanie. Objawiło się ono trwogą przed śledztwem, prześladowaniem, aresztowaniem lub otruciem. Dla tego uciekał przed ludźmi i bał się wziąść coś do ust. Już od kilku dni przygotowani byli lekarze, że choroba śmiercią się zakończy; co też nastąpiło d. 9 b. m. Smierć jego położy koniec śledztwu sądowemu co do jego osoby, a może wpłynie na obrót całej tej sprawy, w którą więcej osób jest wmięszanych.

— **Wiedeń** 9go grudnia.

Od kilku miesięcy grają w tutejszym *Stadt-Theater*, zostającym pod dyrekcyą p. Laubego, „Posażną Jedynaczkę“ hr. Aleksandra Fredry w tłómaczeniu niemieckiem p. A. Rosena pod tytułem: „*Die einzige Tochter.*“ P. Rosen przetłómaczył podobno komedyę wspomnioną z języka węgierskiego, nie zaś z polskiego; w Peszcie bowiem już od roku grywają z wielkiem powodzeniem „Posażną Jedynaczkę“ i parę innych komedyj hr. Fredry. Dla czego tłómacz i dyrektor teatru rozłożyli sztukę na dwa akta, na czem „Posażna Jedynaczka“ traci, albowiem podług intencyi autora nie jest tak pretensyonalną, aby uchodzić za komedyę w dwóch aktach, nie możemy odgadnąć, jak również nie pojmujemy, dla czego p. Rausche, grający rolę Szumbalińskiego (którego tu zwą „Szumbatinskim“) przywdział strój polski, skoro inni artyści występują w stroju francuskim a nic w sztuce z wyjątkiem nazwisk i miejscowości polskich, nie nosi na sobie cechy wyłącznie polskiej, a nadto strój i wąsy nie są jeszcze treścią charakteru polskiego, że p. Reusche uważał za potrzebne, przedstawić szlachcica polskiego z nosem czerwonym, jakby był dobrze podchmielonym, to zdradza bardzo zły gust ze strony zdolnego zresztą artysty. Gra jego jest wcale dobrą, szczęśliwie chwycił typ Szumbalińskiego, lubo mu gdzieniegdzie brakowało życia i ognia. Bardzo udaną figurę stworzył p. Tyrolt z osoby służącego, a także pp. Heinrich (Ratatyński), Gréve (Gomojło), Bollmann (Mareński) odgadli myśl autora; rozumie się samo przez się, że w tłómaczeniu i przedstawieniu zaginęły rozmaite prowincyonalizmy, tyle rozśmieszające w oryginale, tak litewszczyzny Gomojły, jak lwowski akcent Ratatyńskiego. Role niewieście były źle odegrane, jeźli porównamy pannę Kühle z panią Antoniną Hoffmann w roli Kamilli, jednej z posażnych Jedynaczek, jeżeli sobie przypomnimy, jak ta mała rola urosła w rękach pani Hoffmann i jak zmalała w rękach tutejszej artystki, to powinszować można teatrowi waszemu, iż posiada tak znakomitą artystkę. Publiczność bawi się widocznie i z zajęciem słucha „Posażnej Jedynaczki,“ ubolewać tylko należy iż nieobznajomiono dotąd Niemców z pierwszorzędnemi komedyami hr. Fredy (ojca).

— Nr 438 *Kłosów* zawiera: „Tak się często dzieje na świecie,“ napisała Marya Szeliga (c. d.); — „Życie kwiatów,“ opowiadanie przez Kazimierza Langiego (c. d.); — „Listy“ J. I. Kraszewskiego (październik) (dok.); — „Urywki hygieniczne i lekarskie“ Dr Łuczkiewicza: o błędach dyetetycznych; — „Sąd wojenny na Bazaina“; — „Pokłosie;“ — „Kwiaciarki hiszpańskie“ (z ryciną); — „Kościół w Koniuszy“ (z ryciną) przez R.; — „Wojciech Urbański,“ przez Wł. Z. (z ryciną); — „Teatr w Krakowie przez…i (z ryciną); — „Pokój Tassa“ (z ryciną); „Wesołe kumoski z Windsorn“ obraz Makarta (z ryciną).

— Prokurator sądowy w Halli wydał obwieszczenie z powodu wzmagających się różnych niecnót między ludem osobliwie po miastach, jak niemniej po wsiach między służbą dworską. Dawniej nauki i upomnienia tego rodzaju wychodziły od duchowieństwa, dziś poprawa obyczajów spoczywa wyłącznie w rękach policyi i sądu; dawniej kaznodzieja groził sądem ostatecznym, dziś prokurator grozi sądem przysięgłych. Pijaństwo, próżniactwo, kradzieże, bijatyki, skrytobójstwa mnożą się w niesłychany sposób, albowiem niknie moralność, pojęcie rodziny, lekki zarobek przynosi więcej nad potrzebę, chęć używania i uganianie za skandalem głównemi są pobudkami do złego. Po przeczytaniu tej odezwy prokuratora przekonaliśmy się, że moralista z kodeksem karnym w ręku nie zastąpi moralisty z ewangielią i katechizmem w ręku.

— W Monachium panuje obecnie cholera, która zabiera codziennie od 25 do 40 osób. Pewien wysłużony urzędnik nazwiskiem Jäger utrzymuje, że posiada nieochybny środek leczenia cholery i żąda za to 100,000 talarów. Magistrat oświadczył, iż zapłaci chętnie żądaną nagrodę, jeśli lekarstwo będzie nieochybne. Wszelako pierwsze przesłuchanie Jägera przez lekarzy w obecności chorych z zastosowaniem jego środków, wskazało, że Jäger nie ma pojęcia o naturze choroby i na chybił trafił środki lekarskie zarządza. Mimo tego rzecz dalej się prowadzi, lecz bez nadziei skutku. Ponieważ wiele z tego tytułu narobiono hałasu, więc Magistrat nie mógł odrzucić żądania bez ściągnięcia na siebie zarzutów, iż lekko bierze radę zbawienną, którą mu chcą sprzedać choć za drogie pieniądze.

— Do jakiego stopnia zawiści i głupoty dochodzą rozzuchwalone w Prusach umysły prześladowaniem Polaków i katolików, świadczy petycya jakiegoś karczmarza Wechselmanna do Izby deputowanych, żądająca zakazania dzienników polskich katolickich w Górnym Szląsku, oraz wykluczenia księży katolickich od wyborów. W inseratach *Breslauer Ztg* znajdujemy z tego powodu ogłoszenie Szymona Alexandra rabina w Pszczynie, który mówi, że nie myśli wdawać się w ocenienie tej petycyi, sądzi jednak, że Izba ją odrzuci. Ponieważ zaś Wechselmann jest żydem, przeto rabin obawia się, aby nie chciano czynić za tę petycyę odpowiedzialnymi innych żydów w Górnym Szląsku, gdyż petycya ta wywołała powszechne oburzenie między żydami, jako wyzywająca katolików. Zastrzega się przeto rabin przeciw takiemu mniemaniu, pragnąc, aby żydzi żyli w pokoju i miłości tak z Polakami i Niemcami, z katolikami i protestantami.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— W piątek dnia 12 grudnia: Śgo Aleksandra i Śgo Pawła.

---

dzinach zajmowała się wychowaniem i wykształceniem dzieci — naraz, gdy ją brzemię wieku przyciśnie, umysł stępieje, a z młodszemi przyjdzie współzawodniczyć, ujrzy się opuszczoną, i jeśli długą pracą nie zebrała jakiego funduszu, wydaną na wszystkie srogości nędzy, w której nie pozostaje nic innego, jak uciekać się do miłosierdzia ludzkiego, lub szukać przytułku w dobroczynnym zakładzie. Są to tak smutne ostateczności, a często tak nieuniknione, że mogły dać do myślenia, jakimby sposobem zapewnić przynajmniej spokojną starość, tym istotom, które się poświęciły wychowaniu młodych pokoleń. Zapewne niejeden żywy przykład takiej nauczycielki umierającej w niedostatku, że ją nie było nawet za co pochować, natchnął bardzo szczęśliwym pomysłem do zawiązania Stowarzyszenia nauczycielek prywatnych, które składając pewną kwotę od rocznego zarobku, utworzyłyby fundusz, mogący zapewnić przytułek i utrzymanie na stare lata takim nauczycielkom-emerytkom.

Autorką pomysłu jest panna Holska, utrzymująca żeński zakład wychowawczy w Krakowie.

Podana szczęśliwa myśl, zyskała od razu wiele zwolenniczek i protektorów. Stowarzyszenie zawiązało się i ułożyło sobie statuta, które przez c. k. Namiestnictwo potwierdzone zostały.

Działanie Stowarzyszenia objęte jest pięciu głównemi kategoryami:

1) Udzielania schronienia tymczasowego nauczycielkom bez obowiązku będącym.
2) Przyjęcie chorych nauczycielek do zakładu na czas ich choroby, pielęgnowanie i pogrzeb stósowny.
3) Zapomogi jednorazowe.
4) Przyjęcie na stałe utrzymanie nauczycielek emerytek.
5) Umieszczenie nauczycielek na stałych posadach.

Do ostatniego tego punktu przywiązujemy niemałą wagę; widać bowiem, że Stowarzyszenie nie tylko chce mieć na względzie potrzeby materyalne wysłużonych nauczycielek, lecz oraz rozciąga kontrolę nad wszystkimi członkami, wchodzącymi w skład Stowarzyszenia, co pozwala się domniemywać pewnej reguły obowiązującej, reguły prawie zakonnej, która jest niezbędną dla utrzymania tej instytucyi tak pożytecznej. Najwięcej zależeć tu będzie od zarządu kierującego zakładem, któryby umiał sobie zjednać z jednej strony ufność publiczności, z drugiej strony członków Stowarzyszenia znajdujących dla siebie prawdziwą, najbezinteresowniejszą opiekę.

Znalazł się tedy szczęśliwy pomysł, znalazł się statut, niebrak zapewne i na członkach, przystępujących do Stowarzyszenia i wnoszących odpowiednią do swoich dochodów opłatę — atoli wszystko to jeszcze niedostateczne, aby instytucya mogła funkcyonować, nie mając kapitału zakładowego na zakupno domu i stosowne urządzenie go dla osób, szukających w nim chwilowego lub doczesnego przytułku. Niech znajdzie się ten punkt oparcia, a jesteśmy pewni, że wyborna ta w swoim rodzaju instytucya emerytek-nauczycielek utrzyma się i rozwinie własnemi siłami. Nie pozostaje zatem inny środek, jak kołatać do serc obywatelskich, zawsze otwierających się na głos rzetelnego publicznego dobra, tem bardziej, jeżeli mu wtóruje wołanie o pomoc istót pozbawionych środków egzystencyi.

Doszedł nas w tej myśli napisany wierszyk, który tu znajdzie właściwe dla siebie miejsce:

Nauczycielki, po latach znoju
Siły zużywszy w pracy dla ludzkości,
W pomocy możnych szukają spokoju,
Za port swój biorąc godło „Opatrzności“ —
Gdy im szlachetny współczucie daruje,
I to, co zwiększy poparciem swem w darze
Kiedy do możnych słowa swe skieruje —
Toć się obfitym w końcu plon okaże,
Bo jeden dając, drugich do czynu zachęci;
Dzieła wielkie powstają złączonemi siły;
Szczęśliwy, kto potomnym zostawi w pamięci:
„Życiem służył ojczyźnie, a Bogu był miły.“

Wierszyk ten wychodzący od stowarzyszenia nauczycielek, daje do zrozumienia, że całe powodzenie Instytucyi zawięzującej się polega na żywem współudziale mieszkańców kraju, którzy podawszy jej rękę na pierwszy początek, sami kiedyś skorzystają na tem, jeżeli zakład ten wywiąże się z pięknego zadania, jakie sobie nakreślił w statucie.

Pozwoliliśmy sobie rozszerzyć się nad tym przedmiotem, głównie z tego względu, że uważamy go za nader ważny. Dziś kiedy się wszystko rozprzęga i pędzi na oślep, upatrujemy w tem stowarzyszeniu pewną dążność organiczną, która niemoże się obejść bez reguły i karności.

Radzibyśmy dorzucić kilka słów o ruchu w dziedzinie Sztuk pięknych; ale Wystawa nasza, która jest niejako ich ogniskiem, niedość się jeszcze wzmogła świeżemi nadsyłkami obrazów i rzeźb. Jednakowoż co kilka dni przybywa jaki obraz wracający z Wystawy powszechnej wiedeńskiej, gdzie niepostrzeżony znikał w steku krzykliwych i efektowych, a nie zawsze zasłużonych kolegów. U nas przynajmniej w szczuplejszem gronie, prędzej zwróci na siebie uwagę, niż na tym wielkim świecie przesyconym osobliwościami wschodu i zachodu. Jak tylko się napełnią sale wystawy, nicomieszkamy zdać sprawy o nowych utworach naszych artystów. Dotąd pierwsze w nich miejsce zajmuje znakomicie wykonane bronzowe popiersie hr. Andrzeja Zamoyskiego. Pomimo uderzającego podobieństwa, jest w tym wizerunku potężnie wydany charakter osoby; każdy rys przemawia, a cała głowa wymodelowana umiejętnie i z głębokiem poczuciem, świadczy, że niemogła wyjść jak tylko z rąk skończonego artysty, którym jest znany nasz rodak p. Gujski. Oglądaliśmy kilka popiersi wyszłych z jego pracowni, a każde nosiło na sobie piętno wielkiej sumienności i talentu. Nie od rzeczy tu będzie, kiedyśmy wpadli na ten przedmiot, powiedzieć coś o szkole Sztuk pięknych w naszem mieście. Od kilku miesięcy weszła ona w szczęśliwszą fazę. P. Matejko zostawszy jej dyrektorem, zajął się reorganizacyą, a co lepsza, ożywieniem jej, co samo z siebie musiało nastąpić, jeżeli artysta tej co on miary, przyjął kierunek. Słyszeliśmy, że siły naukowe znacznie powiększono, zaprowadzono między uczniami pewną obowiązkowość i karność, umiano ich zająć różnemi wykładami od rana do nocy; a przytem jakaż to korzyść dla uczących się, gdy tak doświadczony i jenialny mistrz sam poprawia ich roboty, i obok teoretycznych zasad, praktyczną prowadzi drogą. Młodzież szkoły sztuk pięknych umiała pojąć wszystkie te korzyści, jakie się jej uśmiechają z tego zbliżenia się do mistrza; pracuje więc z podwojonym zapałem, i bardzo być może, że w krótkim czasie skromna „szkoła“ będzie mogła współzawodniczyć z niejedną, królewskim sumptem założoną „akademią.“

Jeszcze słówko o spowinowaconym ze sztukami pięknymi teatrze, który pod każdym względem zasługuje, aby o nim mówić jak o instytucyi artystycznej; tytułu tego dobił on się latami trudów, i nie każda scena może się nim poszczycić, choć i najlichsza ma do niego pretensyę.

Ale na nieszczęście, jak w gospodarstwie słoty, tak w naszym teatrze choroby stały się prawdziwą klęską w ciągu tej jesieni. Nie było dnia, żeby mały dzienniczek teatralny *Afisz* niepodawał spisu chorobą dotkniętych artystów, spisu tak długiego niemal, jak rejestr Leporella. Zaledwie ta artystka lub ów artysta przyszedł do zdrowia, zapadał inny lub inna, i tak kolejno wszyscy kwękali. Proszę sobie wystawić kłopot Dyrektora, rozpacz reżysera. Jedynym tu był ratunkiem zasobny repertoar, który dawał możność dobierania sztuk do sił jakiemi dawało się rozporządzać w danej chwili. Najpiękniejsze plany Dyrekcyi w nic się rozwiały. Nowe sztuki przygotowane z trudem i nakładem trzeba było odłożyć do szczęśliwszych czasów, a posługiwać się takiemi, które już ograne, łatwiej dały się przedstawić. Nieraz też publiczność spotkał zawód; ten i ów pędził aby poznać się z *Rabagasem* — a trafił na *Rewizora petersburskiego*, który wymaga nadzwyczajnej znajomości obyczajów i manier moskiewskich, aby mógł nie znudzić. Wszystkie te przeciwności spiknęły się przeciw *Rogniedzie* Olizarowskiego, o którą bardzo nam chodzi; dramat to bowiem nie na zwykłą miarę przykrojony i wykonany. Ciągłe zapalenie ócz ulubionej artystki naszej pani Hofmanowej, uniemożebniło przedstawienie *Rogniedy*.... Mimo tak przerzedzonych szeregów trupy krakowskiej, jednakowoż zdobyto się na popularną sztukę Mozenthala: *Zagroda Sobkowa*, która potrafiła ściągnąć tłumy niedzielnej publiczności i zapewne długo nieprzestanie być przedmiotem zajęcia i ciekawości. Dla wykwintniejszych smaków umiała Dyrekcya wybrać nowość — to jest jednę z komedyj Musseta: *Nie zarzekaj się (Il ne faut jurer de rien)*, które podobnoś nie prędko zestarzeją się, a przynajmniej i po stu latach takie w nich znajdziem upodobanie jak w *Weselu Figara*.

Co dobrego, nie prędko przemija — a choć niekiedy bywa zagłuszone, to zawsze ktoś ujmie się za krzywdą wyrządzoną talentowi lub geniuszowi, i przywraca słusznie należące się uznanie.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

O godzinie 12½ rozpoczyna się 22 listopada posiedzenie sądu wojennego, przed którym pierwszy z kolei staje komendant Guioth dziś oficer ordynansowy ks. Aumale. Odprowadzał on na rozkaz marszałka Bazaina do przednich straży 15go września chłopa z Donchéry, który miał przepustkę niemiecką. Korzystając z tej okoliczności, wręczono mu depeszę do jen. Trochu w Paryżu i list do marszałkowej Bazaine w Tours.

Chłop ten w przesłuchaniu zeznaje, ze schwytany przez Prusaków, wrzucony został do więzienia i bity kijami. Połknął on depesze zwiniątą w kulkę i zdarł list do marszałkowej.

Laferté Senecteur kapitan sztabu otrzymał list z Tours, który donosił, że marszałkowa znajduje się tamże w klasztorze. Gdy listu tego udzielił marszałkowi, podziękował mu mówiąc, że pierwszą ma wiadomość o swej żonie.

Jacob rękodzielnik mówi, że 10 września będąc w Paryżu, poszedł do jen. Le Flô i rzekł mu: Jestem Lotaryńczyk, posiadam fabryki około Metz i podejmuję się dotrzeć do marszałka Bazaina. „Przyznam się panu rzekł jenerał, że wysłałem kilku emisaryuszów, z których żaden nie przybył; narażasz się pan na wielkie niebezpieczeństwo. Wręczył mi papier do marszalka Bazaina. Świadek mógł tylko przybyć do Longwy i wręczył depeszę komendantowi Massaroli.

Mignon mając sobie daną 22go przez ministra wojny depeszę, nie mógł wydostać się z Paryża.

Donzella marynarz, powołany 7go września przez prefekta policyi, dopiero 13go wyprawiony został przez Karatrego. Miałem powiedzieć marszałkowi, że rodzina jego jest w dobrym zdrowiu. Przybyłem mówi 17go do Thionville; pułkownik Turnier był w kawiarni, poszedłam tam, aby mu zdać sprawę. Rzekłem, że chcę się do Metz dostać wodą. „Ależ to niepodobna,“ rzekł mi. „Proszę pana tylko o przewodnika“. — „Nie wynajdę go“. „Szukaj pan, skoro będę na Mozelli dam sobie radę.“ — Zresztą rzekł mi pułkownik: „mam pewnych ajentów, którzy tę podróż odbędą, panu jako obcemu będzie trudno“. Wtedy oddałem mu depeszę, a on mi wręczył inną do Paryża balonem przyniesioną. Niemogąc dostać się do Paryża oddałem ją w Tours jen. Fourichon, który mi znów dał misyę do Thionville. Depeszę tę oddał również pułkownikowi Turnier, pozostawiwszy jej kopię w Brukselli posłowi francuskiemu.

Tomasz Richard intendent dywizyjny tłomaczy jak się wywiązał z misyi rządu obrony narodowej przygotowania transportu żywności między Longwy i Thionville celem uprowiantowania armii reńskiej. Dzięki energii naczelnika ruchu ułożono pewnej nocy szyny wyrwane przez nieprzyjaciela i zdołano dowieść znaczne transporta żywności pod warownie Thionville.

Pułkownik Massaroli dowódzca w Longwy oddaje najprzód słuszność duchowi mieszkańców następnie mówi ze żywność, którą rząd narodowy przesłał przez Belgię do Longwy wynosiła 300 wozów.

Humbert stangret barona Huart, miał sobie daną przez Jacoba depeszę, którą tenże w Paryżu otrzymał od jenerała Le Flô. Udał on się do Metz przez Briey. Po daremnem usiłowaniu przedarcia się przez forpoczty pruskie, umieścił depesze w butelce, puścił ją z prądem wody dając znaki żołnierzom, którzy stali o 300 metrów nad brzegiem Mozelli.

Żandarm Camus mówi, że straże francuskie strzelały do przechodzących, gdyż marszałek niechciał mieć żadnych komunikacyj. Sam nieprzyjaciel mówił: „Puścimy was, nam to wszystko jedno, ale Francuzi was nie wpuszczą.

Risse mularz 26 września poszedł z Thionville do Metz i oddał marszałkowi depeszę wręczoną sobie przez pułkownika Turnier. Rewidowali go Prusacy, lecz nie znaleźli depeszy. Zle mówiąc o Francuzach (mówił biegle po niemiecku) pozyskał ich zaufanie.

Prezes. Czy pewnym pan jesteś ześ oddał depeszę marszałkowi.

Risse. Najpewniejszym — dał mi 10 fr. mówiąc, że jeżeli się powiedzie, otrzymam medal wojskowy.

Marsz. Bazaine. Nieprzypominam sobie, abym otrzymał tę depeszą. Chciałbym, żeby mi świadek powiedział jak byłem ubrany.

Risse. Był w surducie bez szlif.

Marszałek Bazaine. A kto mu dawał pieniądze?

Risse. Pan sam panie marszałku!

Marszałek Bazaine. Przekonany jestem, żem nie dawał pieniędzy.

Lachaud. Jakże świadek dostał się przez forpoczty.

Risse. Powiedziałem, żem przybył z Thionville i miałem przewodnika.

Prezes. Nie można zaprzeczyć że świaeek był w Metz, gdzie zaciągnął się do służby w merostwie (śmiech).

Lechaud. Tak; tylko trzeba wiedzieć kiedy.

Pułkownik Turnier mówi, że otrzymał 24go zawiadomienie od konsula francuskiego w Luksenburgu o transporcie żywności. Transport ten podzielony na 3 pociągi, liczył 140 wagonów. Wysyłał on różnych emisaryuszów, którzy ponieważ nie wrócili, musieli dotrzeć na miejsce przeznaczenia. Mniemałem mówi świadek, że marszałek musiał się o tem od nieprzyjaciela dowiedzieć. Zdaje mi się żem wysłał także młodego Risse.

Przypominam sobie marynarza Donzellę, któremu odradzałem Mozellą przedzierać się do Metz. Depesza powierzona Donzelli, była taką samą jakie mieli sobie powierzone Risse i Calarnau. Donosiła ona o nowym rządzie, o organizacyi obrony, przesyłce żywności i o liście marszałkowej Bazaine.

Komisarz rządowy. Dałeś pan 18 emisaryuszowi do Paryża lub Tours list nadesłany balonem. Co list ten zawierał?

Pułkownik Turnier. Wszystkie listy w tym balonie były prywatne.

Prezes. Nie byłbyś pan używał emisaryusza, którego rząd ci przysłał, do listu prywatnego.

Donzeila ponownie stwierdza, że pułkownik oddając mu depeszę, mówił, że nadeszła balonem przed kilku dniami.

Pułkownik Turnier zapewnia, że Donzella musi się mylić.

Donzella stając w oczy mówi do pułkownika: dałeś mi pan depeszę do rządu paryskiego, oddałem ją rządowi w Tours.

Pułkownik Turnier. Jeżeli dałem depesze Donzelli, była to może odpowiedź na tę, którą mi przyniół.

Komisarz rządowy. To przynajmniej pewne, że data jaką oznacza Donzella, była datą przybycia balonu.

Pułkownik Turnier. Może mówiłem o balonie.

Komisarz rządowy. Mówisz pan, żeś oddał depeszę Donzelli; co ona zawierała?

Pułkownik Turnier. Nie przypominam sobie.

Flahaut. W d. 4 września kapitan Chavrel żądał abym się nazajutrz wybrał w podróż. O godzinie 4tej zrana wprowadził mnie do marszałka. Powierzył on mi zapieczętowaną depeszę do cesarza, lecz nieudało mi się. Ponowiłem próbę 15 września. 3 września dał mi jen. Jarras ustne zlecenie do pułkownika Turnier aby ujrzawszy wojsko, dawał baczność czy jest francuskie czy niemieckie. Pułkownik nabił głowę żonie mojej aby spaliła papiery pod pozorem, że ją skompromitują i spaliła je. W końcu świadek przypomina sobie iż mu mówił mularz Risse iż miał polecenie zawiadomić marszałka o nagromadzeniu wielkiej ilości prowiantu w Thionville.

Autremet dawny żołnierz i żona jego zeznają że 12 wrześ. wyprawił ich Bazaine do Paryża z depeszą do jenerała Trochu. Otrzymali 1,100 fr. konia i wózek. Udawali oni Belgów wypędzonych z Metz. Nieprzyjaciel ich zrewidował i zwrócił do Metz z notą, która miała być od księcia Fryderyka Karola. Polecono im powiedzieć marszałkowi, że może bez obawy przybyć do Ars. Gdy oddali marszałkowi notę po niemiecku, rzekł marszałek: „Szczęśliwsi jesteście odemnie mogąc się widzieć z księciem Fryderykiem Karolem. Chciałby nas doprowadzić do kapitulacyi, lecz mamy aż nadto żywności.

Lachaud Nota, o której mowa, dotyczyła szczegółu służbowego, jak to wynika z tłomaczenia będącego w aktach.

Henri żołnierz z 7go pułku kirasyerów mówi, że jenerał Fortoul dał mu wraz z innym kolegą 14 września misyę ustną „że niema żadnych wiadomości, że jest 17,000 rannych i żywności na 80 dni.“ Przebywszy Mozellę przybyli do Ars i chcieli udać się do Verdun, gdy ich czterech huzarów pruskich schwytało, i przywiązawszy naprzód do drzewa, odprowadziło do jenerała który zbadawszy ich, kazał zamknąć do więzienia. Nazajutrz zaprowadzono ich przed księcia Fryderyka Karola, który ponowił pytanie co się dzieje w Metz. Po 12 dniach osądzono ich i skazano na szubienicę. Mieli już powróz na szyi, gdy kolega jego powiedział: Odpowiecie przed Bogiem za życie dwóch niewinnych. „Jakiego jesteście wyznania?“ zapytał książe Fryderyk Karol. „Jesteśmy katolicy“. „Chrześcianin rzekł, ma prawo do pociech duchownych“. Zawieszono więc egzekucyę i zamknięto nas, mówi świadek, w izbie z kominem, którym zdoławszy uciec, szliśmy w stronę Corny aby łodką przeprawić się przez Mozellę. Czata zastąpiła nam drogę. Powiewaliśmy papierem udając że to przepustka. Jeden nam tylko pozostał ratunek rzucić Prusaka do wody, cośmy uczynili. Schwytanych powtórnie przez Prusaków pod Verdun przywiązano do wozu, po dwóch dniach znowu zdołali uratować się ucieczką. Zresztą przybyli do Etain, potem do Montmedy, gdzie oddali depeszę komendantowi Reboul, który rzekł do nich: „Odpocznijcie tu, poślę depeszę przez kapitana Olio, który przyniesie odpowiedź i postaracie się wrócić do Metz“.

Odpowiedź nienadeszła lecz komendant Reboul, dał swiadkowi i jego koledze depeszę do jen. Bazaina dotyczącą żywności. Chcąc wrócić do Metz znów się dostali do niewoli, jeden z nich zdołał dotrzeć do Metz, lecz marszałek Bazaine już był wyjechał, kapitulacya była podpisaną. Jenerał Fortoul przyklaskując ich męztwu rzekł, że klęska, jaka dotknęła armię, nie dozwala ich wynagrodzić. Powiedział tylko świadkowi że może wrócić do domu. „Wolałem, rzekł Henri, pójść do armii północnej, gdziem służył do końca wojny.“

Prezes. Sąd winszuje wam męztwa i poświęcenia, jakich daliście dowody.

Marc opowiada te same szczegóły. Zgromadzenie okazuje sympatyę dla tych młodych żołnierzy, z przykrością widząc że nawet medalów wojskowych nie otrzymali.

Kapitan Olio mówi że komendant Montmedy dał mu depeszę do komendanta w Lille, jaką przynieśli dwaj kirasyery Henri i Marc.

Lachaud. Jaki był tekst depeszy.

Kapelan Olio. Niemamy wiadomości z wnętrza kraju; niepokojące wieści zewsząd nadchodzą... To było jak mniemam wszystko.

Pozostaje jeszcze tylko pięciu świadków odwodowych w tym dziale do przesłuchania.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rada gospodarcza
Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego w Krakowie

podaie do wiadomości, iż tegoroczne Zgromadzenie Członków Towarzystwa, odbędzie się dnia 27 grudnia o godzinie 11ej przed południem w Sali wykładowej w Muzenm techniczno-przemysłowego, w gmachu XX. Franciszkanów. Na zgromadzeniu tem odczytanem będzie sprawozdanie z czynności całorocznych Towarzystwa i przedstawione zostaną jedwabniki dębowe indyjskie pierwszy raz w kraju naszym chowane, jakoteż kilka ważnych sprzętów do pszczelnictwa nowszego pomysłu. Rada gospodarcza zaprasza szanownych Członków i Publiczność do wzięcia udziału w tem zgromadzeniu.

Kraków dnia 10 grudnia 1873.

Dyrektor Towarzystwa Dr *Kozubowski.*

Oświęcim 10go grudnia.

Na dzisiejszy targ przybyło wołów sztuk 260, płacono za parę od 240 do 286 złr. czyli za cetnar mięsa loco Wiedeń licząc od 35 do 36 złr.

Na wczorajszym targu w Wiedniu przy spędzie 2900 wołów płacono za cetnar mięsa od 35 do 36 złr. za woły stajenne.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Jak donosi *Gaz. Lwowska*, we wtorek odbyła się narada we Lwowie między reprezentantami stanu kupieckiego a zarządem kolei Albrechta w sprawie wysyłania zboża na Lwów, Stryj, Sambor, Chyrów do Pesztu.

Z Brodów donoszą tej gazecie, że w niedzielę i poniedziałek pomimo świąt dowozy zboża nieustawały, i owszem odbywały się na wielkie rozmiary. We wtorek przybyło do Podwołoczysk 1260 wozów ze zbożem.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 9 grudnia.

Posady: Sędziego pow. w Mielnicy, podania w 14 dniach.

Obwieszczenia: W sądzie obw. w Nowym Sączu 18 grudnia licyt. przez oferty w celu zapewnienia dostawy świec, knotów, tłuszczu i słomy na r. 1874.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 11 grudnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Bogusław Kleszczyński w. d. z Krzeszowic, Władysław Jankowski z Galicyi, Władysław Zaleski ob. z Iwonicza, Apolinary Kozłowski wł. d. z Więckowic, Otto Albrecht z Berlina, Bronisław Sławiński ze Szczakowy, Franciszek Tumidajski z Tarnowa, Sydon Roth z Sędziszowa, Stanisław i Krzysztof Rudzcy wł. d. z Kongresówki, Julian Niedźwiedzki ze Lwowa.

HOTEL KRAKOWSKI: Henryk Dąmbski właś. dóbr z familią z Jaśkowic, Kazimierz Lgocki właś. dóbr. z Lgoty, Julian Skowroński wł. d. z familią z Litwy, Aleksander Piotrowski z żoną wł. dóbr z Wołynia, Józef Rudzki z Kongresówki, Ignacy Hanicki z Rosyi, Jan Sobolewski wł. d. z Poznańskiego, Maryan Małecki ze Lwowa. Piotr Sokolnicki wł. d. z Kongresówki, Fabian Karpowicz z Pesztu, Ludwik Kranz z Wiednia.

HOTEL SASKI: Stanisław Niziołowski z siostrą z Łomży, Zofia Hartingh wł. d. z Giebułtowa, Władysław Haller wł. d. z Polanki, Kazimierz Haller z Mianocic, Antoni Chałdziński wł. d. z Galicyi, Felicya Sozańska wł. dóbr z Daszawy, Aleksander Kłobukowski i Hortenzya hr. Mycielska z Kongresówki, Leon Lipkowski ob. z Ukrainy, Bogusław Bzowski z familią i Stanisław hr. Potulicki z Galicyi, Jan Goldberger z Wiednia, Wacław Popiel z synem wł. dóbr z Warszawy, Eugeniusz ks. Lubomirski wł. d. z Warszawy, Dr August Nowakowski adwokat z Tarnowa, Wincenty Wisłocki z familią z Moskwy.

HOTEL POLLERA: Józef Zubrzycki i Jan Borkowski z Kongresówki Wojciech Nowosielski z Szczecina, Salomon Tiktin z Wrocławia, Henryk Dąmbski z Jaśkowic, Antoni Wickel ze Lwowa, Lucyan Brylnicki z Wiednia, Hanryk Timendorfer z Pardubic, Jakób Stein z Wiednia, Maryan Fürst, Teodor Straka i Koppel Rappaport z Wiednia, Leopold Jabłoński z Leżajska, Antoni Granaug z Kremsier, Ignacy Charzewski z Ostrawy, Feliks Mienkiewicz i Rafał Rohożyński z Wołynia, Konstanty Jerzmanowski z Piotrkowa, Artur Sartori z Monachium, Herman Kosak z Wiednia, Jerzy Kräntler z Bregencyi, Edward Złotnicki ze Lwowa, Rodryg Als adwokat z Rzeszowa, Mikołaj Karpow rotmistrz z Rosyi, Eliasz Krukowski z Podola.

HOTEL DREZDENSKI: Adam Uznański wł. dóbr z Galicyi, L. Zubrzycki pułkownik z Wiednia, Franciszek Krupecki i Karol Beyer z Warszawy, Filip Paszkowski z Ukrainy, Wilhelm Simininauer i Samuel Hammer ze Szląska, B. Kofler ze Stryja, M. Hasl z Wiednia, Wilhelm Ferge ze Lwowa, Karol Piasecki z Osieka, Dyonizy Hanicki wł. d. z Rosyi, Karol Horain wł. dóbr z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 grudnia. Pogłoski krążyły, że hr. Chambord przebywa we Francyi, mimo zapewnienia, że udaje się do Frohsdorf. Dziś jednak rząd przekonał się, że hr. Chambord nie jeździł ani do Pau ani do Lourdes. Rozdział między legitymistami a orleanistami coraz się wzmaga. Deputowani legitymistowscy w liczbie 45 postanowili we wszystkich ważnych kwestyach głosować przeciw gabinetowi ks. Broglie. W departamencie Aude komitety legitymistowskie, potakując początkowo kandydaturze bonapartysty Peyrussé, odrzuciły ją następnie, niechcąc ani bonapartystom ani orleanistom służyć za szczebel. Izba uchwaliła wzięcie pod rozbiór budżetu spraw zagranicznych dopiero po oświadczeniu ks. Décazes, na żądanie Gambetty i Pelletana, że w ciągu dwóch tygodni złoży izbie żółtą księgę, i że po uchwaleniu budżetu odpowiadać będzie na wszystkie interpelacye tyczące się polityki zagranicznej. Prawica i prawy środek opuściły rząd w tej sprawie.

Wersal 9 grudnia. W Zgromadzeniu narodowem jenerał du Temple (katolik) wniósł interpelacyę do rządu o nowo mianowanego posła przy królu Włoskim. Obrady nad tą interpelacyą odbędą się po uchwaleniu budżetu.

Trianon 9 grudnia. W procesie Bazaina obrońca Lachaud odpiera podniesiony przeciw niemu zarzut zdrady i mówi: „Jest jeden głos, a wysłuchać go tu należy, chociaż wychodzi od nieprzyjaciela. Mówię to do jenerałów, którzy wiedzą, że wszędzie znajdzie się honor“. Lachaud odczytał zaraz pismo księcia Fryderyka Karola pruskiego z d. 28 czerwca r. b. następującej osnowy: „Oświadczam niniejszem pismem, że podczas oblężenia Metzu nigdy marszałek Bazaine nie był w mojej głównej kwaterze w Borny. Widziałem pierwszy raz marszałka po kapitulacyi Metzu“. Inne pismo ks. Fryderyka Karola z Berlina z d. 8 grudnia r. b., które tenże z własnego popędu przesłał Lachaudowi, mówi: „Oświadczam, że najzupełniej poważam marszałka Bazaina, osobliwie za energię, z jaką odwlekał fatalną kapitulacyę Metzu“. Przyjęto oba te pisma zupełnem milczeniem. Lachaud dowodzi dalej, że stan wojsk i brak żywności nie dozwoliły robić wycieczek, a zmuszały do układów. Pod względem misyi jen. Boyera do Wersalu stwierdza Lachaud, że Boyer udał się tam jedynie i wyłącznie dla konwencyi militarnej. Ks. Bismark obrócił tę kwestyę i przeniósł ją na pole polityczne. Nie o to chodziło, aby przywrócić cesarstwo, lecz aby mieć jakikolwiek rząd przez Francyę uznany, któryby dawał socyalnemu porządkowi i Prusom rękojmię; gdyż na nieszczęście Prusy miały siłę, aby swojej woli dać nacisk. Lachaud zarzuca aktowi oskarżenia, iż nie dosyć głośno podniósł wielką i podziwienia godną postawę Cesarzowej; nie ma to nic z polityką wspólnego, ale jest uznaniem. Lachaud rozwija nakoniec obszernie usiłowania Cesarzowej u Cesarza Niemieckiego i księcia Bismarka. Jutro posiedzenie rozpocznie się o godzinie 9½ rano.

Rzym 9 grudnia. Poseł włoski w Paryżu Nigra wraca niebawem na posadę swoją. Papież mianował msgra Sanguini nuncyuszem w Lizbonie. Msgnor Meglia przeniesiony zostaje z Monachium do Paryża, a msgnor Cattani z Ameryki południowej do Wiednia.

Bern 9 grudnia. Konferencya paryska państw przystępujących do umowy monetarnej z r. 1865 dla obradowania nad przyjęciem monety złotej jako podstawy, odroczoną została do 8go stycznia. W Delsberg aresztowano świeżo członków Rady kościelnej, a milicya odbywa straże.

Bern 9 grudnia. Rząd kantonu berneńskiego zakazał usuniętym z Jura proboszczom odbywania wszelkich czynności kościelnych we wszystkich lokalach zostających pod nadzorem rządu, a na odbywanie prywatnie nabożeństwa naznaczono pod pozorem naruszenia pokoju wyznaniowego 200 franków kary, z zagrożeniem podwyższenia jej za drugim razem.

Madryt 9 grudnia. Rząd hiszpański otrzymał telegram z Washingtonu, zawiadamiający, że pod względem czasu i formy oddania „Virginiusa“ przyszło do zgody. Oblężeńcy Kartageny rozpoczęli bombardowanie warowni Otaloya z dobrym skutkiem.

Londyn 9 grudnia. W wyborach do parlamentu w Exeter rząd poniósł porażkę, gdyż wybrany został kandydat konserwatywny Mills 2346 głosami i otrzymał 29 głosów więcej od kandydata liberalnego Coleridge. Otrzymano tu wiadomość z Teheranu z d. 5 b. m., która donosi, że rząd perski odstąpił od kontraktu z bar. Reuterem względem budowy kolei żelaznych, a to na tej podstawie, iż Reuter nie dotrzymał zobowiązania, że d. 25 października rozpocznie roboty.

Londyn 10 grudnia. *Times* donosi z Filadelfii z d. 9 b. m., że nastała umowa, według której „Virginius“ i ludzie załogi pozostali jeszcze przy życiu, wydani będą 18go b. m.

Telegram, który otrzymaliśmy wczoraj o posiedzeniu Izby niższej, dochodzi zaledwie do połowy obrad; dalsze telegramy uzupełniły go, lecz nie widzimy potrzeby podawania ich wobec listu z Wiednia powyżej umieszczonego, który przebieg narad na rannem posiedzeniu dokładnie opowiada. Przeszła więc zmiana Izby wyższej, czyli przywróconą została osnowa ustawy, jaka wyszła z komisyi ekonomicznej, a którą nadwyrężył był wniosek p. Mendelsburga. *Est modus in rebus*, zwłaszcza w parlamentarnych.

Zdaje się, że Izba niższa niewyczerpała porządku dziennego na rannem posiedzeniu i miało być jeszcze wczoraj posiedzenie wieczorne.

Nie mamy jeszcze doniesienia o wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego, na którem przyjść miało trzecie czytanie i stanowcze uchwalenie wniosku o zniesieniu stępla od gazet, oraz wniosek względem dyet dla członków parlamentu niemieckiego i wniosek o zniesienie ustaw antykościelnych w maju uchwalonych — wszystko to wnioski wyszłe z centrum Izby. Bismark miał zjechać wczoraj do Berlina. Może pojawi się w Izbie z powodu ostatniego z tych wniosków.

Bardzo są skąpe dziś wiadomości z wszech stron. Wczoraj miał zapaść wyrok w procesie Bazaina, który daje powód do różnych wniosków, a mianowicie, iż niektóre osoby w tym procesie skompromitowane, będą pociągnięte do odpowiedzialności. Głoszą nawet ze strony republikanckiej, aby obudzić niechęć ku rządowi, że rząd wytoczy proces Gambecie.

W Zgromadzeniu narodowem zapowiedział rząd złożenie niebawem żółtej księgi, przez co lewicę ułagodził nieco. Wszelako oświadczenie to niemile zostało przyjęte przez prawicę.

W niedzielę odbywać się będą we Francyi wybory uzupełniające do Zgromadzenia narodowego. Republikanie stawiają kandydaturę w Aude, Marcona i Bonnela, w Finisterre Swineya a w Seine-et-Oise Culneona.

Za przykładem niektórych gmin w Szwajcaryi próbowano i we Włoszech wybierać proboszczów bez wpływu biskupów; rząd jednak wyboru nie potwierdził i oznajmił to w Izbie w odpowiedzi na wniosek deputowanego Guerrieri.

Szach perski zerwał kontrakt z Reuterem zawarty o budowę kolei. W ten sposób zyska kaucyę przez niego złożoną i uwolni się od zatargów raz z Rosyą, drugi raz z Auglią, z tego powodu łatwo wyrodzić się mogących.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 11 grudnia. Nadzwyczajne zgromadzenie walne akcyonaryuszów banku narodowego uchwaliło bez rozpraw jednogłośnie wnioski, które dyrekcyę banku upoważniają do starania się o przedłużenie przywileju bankowego i do rozpoczęcia rokowań w tym względzie wespół z wydziałem bankowym.

Wiedeń 11 grudnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa uchwalono wnioski wydziału legitymacyjnego względem unieważnienia wyborów Jungbauera (Prachatiz) i Madejewskiego (Sambor) i powołania Misesa na miejsce Madejewskiego; następnie unieważnienie wyboru Klaicza (Zadar). Prezes ministrów oznajmił odroczenie Rady państwa do d. 20 stycznia.

Zadar 11 grudnia. Na posiedzeniu sejmu dalmackiego 10 członków mniejszości oświadczyło, że składa mandat. Odczytanie tego oświadczenia niebyło dozwolonem, jako napisanego w tonie obrażającym godność sejmu. Sejm uchwalił wręczyć N. Panu adres z powinszowaniem 25ej rocznicy wstąpienia na tron.

Trianon 10 grudnia wieczór. Sąd wojenny uznał marszałka Bazaine winnym kapitulacyi i skazał go jednogłośnie na śmierć i degradacyę. Wszyscy członkowie sądu wojennego podpisali prośbę o ułaskawienie, którą ks. Aumale natychmiast wręczył Mac-Mahonowi.

Kursa. Wiedeń, dnia 11 grudnia godz 2.25. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·60· — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·50. — Losy z r. 1860 102·90.— Akcye banku 1008· — — Akcye kredytowe 239 50 — Londyn 113·50. — Srebro 108·90. Dukat —. —. Lombardy 175·—. — Losy z r. 1864 132·— — Akcye franko-austr. 33 50. — Napoleondor 9·10. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 232·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 141.50 — Akcye kolei północno-wsch. 108·—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 14·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 110·50. — Akcye anglo-banku 128·50 Akcye kolei rządowej 341·50 — Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 164·—. — Tramway 166·—. — Akcye banku budowy 56·—.— Akcye kolei wschodn. 48·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 35·50 — Akcye kolei zjedn. 110·50 — Losy tureckie 52·75. — Losy prem. węg. 78·25 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 140 —. Akcye kolei ces. Elżbiety 228·— —. Akcye kolei półn. zach. 204·—. — Akcye franko-węgiersk. 29 —. Ogólny austr. bank. 34·50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: mocne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 grudnia.

Wartość kuponów do 12 grudnia.	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 —	108 75	—
Kupony srbr. płatne „	109 —	108 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	9 14	9 04	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 —	74 75	53¾
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 —	70 —	1 79
5% „ „ „	79 25	77 25	2 23½
5½% listy Zst. 36-lt.pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 46
6% „ „ 36-lt.pł.bn.	91 75	91 —	68½
6% „ „ 18-lt.pł.bn.	92 75	92 —	68½
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	79¾
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	82 —	80 —	1 68½
6% „ zakł.kred.wł. „ 100 zł.	92 —	90 —	2 68½
5% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł.	99 —	96 50	2 68½
Losy prem. węg. za 1 sztukę	73 —	75 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	73 —	3 79
„ „ hipotecz. z 200%	204 —	200 —	3 57¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	234 50	231 50	4 69¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	143 50	140 50	1 14
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	94 —	92 —	1 35
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 25	92 75	1 88
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 —	1 88
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 —	2 35
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 —	12¼
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34½	32½	[illegible]—
Wiedeń 10 grudnia.			
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 10	69 95	
5% „ „ „ srebr.	74 60	74 50	
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	96 50	
„ „ „ czeskie	96 —	95 —	
„ „ „ węgierskie	77 50	77 —	
„ „ „ galicyjskie	75 75	75 —	
„ „ „ bukowińskie	74 —	73 —	
„ „ „ siedmiogr.	74 50	74 —	

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	97 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 95	91 75
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	— —	77 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	90 50	90 —
5 „ węgierskie listy	81 75	81 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	94 75	94 25
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	82 50	82 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	117 —	116 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	295 —	290 —
„ „ „ 1854	98 —	97 50
„ „ „ 1860	103 25	103 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 25	109 75
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	133 —
„ prem. pożyczki węg.	78 50	78 —
„ Comorente	27 —	26 —
„ Kredytowe	172 —	171 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	89 —	88 —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	21 50	20 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	23 50	22 50
„ miasta Budy	— —	23 50
„ księcia Windischgraetz	20 —	18 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	12 50	12 —
„ tureckie 400 frank.	53 —	52 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	1110	1108
Zakładu kredytowego	240 50	240 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	527 —	525 —
Kolei północ. Ferdynanda	2102	2098
Kolei rządowej fr. a.	342 —	341 —
„ zachod. c. Elżbiety	230 50	229 50
„ Pardubickiej	161 50	160 50
„ Południowej	175 —	174 50
„ Galicyjskiej	238 50	233 —
„ Czerniowieckiej	142 —	141 —
„ Albrechta	122 —	121 —
„ węg. półn.-wschod.	110 —	109 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	166 —	165 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	151 —	150 —
„ Koszycko-Bogumił.	141 —	140 —
„ Siedmiogrodzkiej	145 50	144 50
„ Cisańskiej	204 —	203 —
„ wschodnio-węgierskiej	58 —	57 —
„ austryack. półn.-zach.	206 50	205 50
„ Franciszka Józefa	220 —	218 —
Banku anglo-austryackiego	132 —	131 50
„ anglo-węgierskiego	35 —	34 —
„ austryackiego ogólnego	36 —	35 50
Zakładu Kredytowego węg.	134 50	134 —
Banku franko-austryackiego	34 25	33 75
„ franko-węgierskiego	30 —	29 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 —	62 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	15 50	15 —
„ dla obrotu ogólnego	111 —	110 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	35 —	34 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	86 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	95 50	95 —
Emissya z r. 1862	94 —	93 50
„ państwowa St. 500 fr.	140 —	139 —
Emissya z r. 1867	131 —	130 75
„ południowa St. 500 fr.	112 50	112 25
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	88 —	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 90	104 60
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	94 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	78 25	78 —
5% w srebrze	— —	96 75
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	104 50
Emissya II.	— —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 75	73 25
Emissya z r. 1867	86 —	85 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	85 75	85 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 50	95 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	97 —	96 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	84 —	83 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 40	5 38
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 11	9 10
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 58	11 48
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 —	108 75
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 69 50
Lwów 9 grudnia.		
Dukat holenderski	5 42	5 38
„ cesarski	5 43	5 35
Półimperyał rosyjski	9 35	9 20
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 55	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 50	78 75
„ „ „ „ 4%	72 25	71 50
„ „ Banku hipoteczn.	82 50	81 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	229 —	226 50
„ „ lwowsko-czernio.	142 —	140 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —
Warszawa 9 grudnia.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 80	94 50
„ „ 2 „ „	93 85	93 55
kupon „	—	1 85%
„ „ nowe „	93 10	92 80
kupon „	—	2 32
„ likwidacyjne „	79 20	78 90
kupon „	—	08%
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 50	93 75
„ „ bydgoska	70 50	70 —
„ „ terespolska	113 —	112 —
„ „ łodzka	102 —	—

„Medycyna dla Nielekarzy“

popularnie skreślona
przez Dr. **Henryka Kowalskiego**
lekarza praktycznego w Bochni.
Cena egzemplarza 1 złr.

Książka ta przez czasopismo fachowe „PRZEGLĄD LEKARSKI“ PP. właścicielom dóbr ziemskich, plebanom, ekonomom, gospodarzom itd. jako jedna z najpożyteczniejszych gorąco zalecona. — Książka ta przez Wysoką RADĘ SZKOLNĄ PP. nauczycielom i bibliotekom szkolnym polecona, jest do nabycia: w Krakowie w księgarni Wgo Friedleina, — we Lwowie w Księgarni Wgo Karola Wilda, — w Bochni w mieszkaniu autora, ulica Rzeźnicka, dom Wgo b. burmistrza Turka. (2281-2-3)

Prenumeratę

na wszystkie Pisma peryodyczne krajowe i zagraniczne przyjmuje Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, Rynek Nr. 30.**

Na Gwiazdkę powyższa Księgarnia poleca wielki wybór Dzieł i Książek illustrowanych różnéj treści, oraz Książki do nabożeństwa od 12 c. do 30 złr. (2156-2-3)

Na prowincyę ekspeduje się odwrotną pocztą.

Cukierki, Sok i Ziółka
karpackie

wyrabiane z najstaranniéj zbieranych ziół karpackich, zalecam jako najlepszy i doświadczony środek przeciw kaszlu, hrypce, kataralnych zapaleniach krtani, astmie, kolkach, katarach płuc, oraz w katarze żołądka i ogólnem osłabieniu.

CENY:

1 flaszka soku wraz z opisem użycia	75 c.
1 paczka ziółek	25 „
1 pudełko cukierków	35 „

J. Faykis
aptekarz w Käsmark.

Główny skład utrzymują w Krakowie apteki *A. Siedleckiego* i *J. Trauczyńskiego* — w Nowym Sączu *Kosterkiewicz* — w Tarnowie *H. Koj* — we Lwowie *Rucker* aptekarz — w Altendorf *Jonas*.

Uczeń, któren ukończył niższe gimnazyum z dobrym postępem, znajdzie umieszczenie **w Aptece „pod białym Orłem“ w Krakowie** jako praktykant. (2147-3-)

W dniu 17 i 18 grudnia rozpoczyna się w **Hamburgu** na nowo **wielkie poręczone losowanie pieniężne (któremu już niejeden zawdzięcza swe szczęście)** i które w swej całości (7 oddziałach) zawiera główne wygrane w danym razie.

120,000 Talarów,
80,000., 40,000., 30,000., 20,000 16,000., 2 po 12,000., 10,000 2 po 8,000., 2 po 6,000., 5 po 4,800., 13 po 4,000., 11 po 3,200., 12 po 2,400, 27 po 2,000., 55 po 1200., 126 po 800., i samych

312 po 400 Talarów, i t. d.

Rozsyłamy do powyższego 1. oddziału **całe losy oryginalne po 3 złr. 50 c. połówki losów oryginalnych po 1 złr. 75 c., ćwiartki losów oryginalnych po 1 złr.**, za nadesłaniem gotówki na **wszystkie strony punktualnie** a po uskutecznionem ciągnieniu **bez przypomnienia** wykaz wygranych i wygrane.

Niechaj nikt niezaniedba przy tej korzystnej sposobności podać szczęściu rękę, tembardziej, że stawka jest **małą,** a skutek za to może być bardzo **wielki.** Uprasza się o rychłe nadesłanie zamówień, gdyż zapas szybko może być rozprzedany.

Mindus & Marienthal
Bankierowie w Hamburgu.

Do **zakupna** i **sprzedaży** wszelkich pożyczek rządowych polecamy się jaknajlepiej. (2176-5-5)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom** i **śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1250-11-)

Darmo i opłatnie
przesyła najnowszy
Wykaz wygranych na loteryi
R. v. Orlicé,
Profesor Matematyki
w Berlinie, Wilhelmstrasse 125,

Na zapytania *) natychmiast odpowiada.

*) Zapytanie takie można polecić, tembardziéj, **„że loterya ma być wkrótce zniesioną.“**
(2262-2-3) **D. R.**

Ogłoszenie.

L. 4162. (2155-3.3)

Gdy mandaty delegatów do ogólnego Zgromadzenia Galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, wybranych na mocy Ordynacyi wyborczéj i obwieszczenia z dnia 13 Października 1870 r. do l. 3690 ustały, przeto wskutek polecenia Wysokiéj Rady Nadzorczéj z d. 25 Listopada r. b. do l. 411 — rozpisują się niniejszem wybory sześćdziesięciu sześciu delegatów i tyluż zastępców na lat 3 wybrać się mających, które odbędą się pod kierunkiem Wydziałów okręgowych podług okręgów wyborczych, stosownie do ordynacyi wyborczéj, zatwierdzonéj na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 3 Listopada 1869 r. do l. 47438 **na dniu 15 Grudnia 1873 r.**

Wzywa się zatem PP. właścicieli dóbr tabularnych królestw Galicyi i Lodomeryi tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, aby zaopatrzyli się zawczasu u dotyczących Wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne, na podstawie spisów wyborców tamże wyłożonych. W razie zachodzącéj potrzeby wniesione być mają przed Wydziały okręgowe reklamacye uzasadnione, najdaléj ośm dni przed terminem do wyborów oznaczonym, które to Wydziały do rektyfikowania spisów wyborców i załatwienia reklamacyj według §. 7 Ordynacyi są upoważnione.

Z Rady Dyrekcyi gal. Towarzystwa kred. ziemskiego.

We Lwowie d. 26 Listopada 1873.

Krasicki, Prezes.
Pajączkowski, Dyrektor.

Skład Mebli
Franciszka Drozdowskiego,

przy ulicy Grodzkiéj obok poczty pod l. 117 poleca materace sprężynowe, włósiane, garnitury najdokładniejszego własnego wyrobu. Również odnawia stare meble — przyjmuje w zamian lub w komis do sprzedania wszelkie rzeczy. Ceny bardzo przystępne. (2254-3-6)

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym.	**3 złr.**
1 słoik pomady orzechowéj	**2 „**
1 słoik olejku orzechowego	**2 „**
½ flakonu „ „	**1 „**

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza,* — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (1895-15-24)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1825-14-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

KANTOR WYMIANY

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

w gmachu tegoż Banku w Rynku głównym,

kupuje i sprzedaje na swój rachunek, jak niemniéj w drodze komisu na giełdach krajowych i zagranicznych, monety złote i srebrne, akcye, obligacye, listy zastawne, losy; wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta Europy. (1905-7-12)

Podziękowanie.

Z powodu pożaru, który niedawno temu u mnie się wydarzył, mam sobie za obowiązek **Galicyjskiemu Ogólnemu Towarzystwu Ubezpieczeń** za przedsięwziętą wskutek tego u mnie likwidacyę, którą zupełnie zadowolony zostałem — oraz za prędkie wynagrodzenie szkody w kwocie **12,500 złr.,** niniejszem moje podziękowanie publicznie wyrazić i pomienione Towarzystwo każdemu jak najlepiéj zalecić.

Zarubińce, 26 Listopada 1873 r.

(2299) **Markus Aszkenazy** wł. r.

FAŁSZERSTWA
PIGUŁEK BLANCARDA.

(2219-1-)

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą pigułek Blancarda, należy więcéj jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszéj fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłonione naszą firmą, a pomiędzy innemi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobréj wiary naszych kolegów aptekarzy. Nie masz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko PRAWDZIWE PIGUŁKI BLANCARDA, które oni nabywają albo wprost w naszéj fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego.

Blancard
Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

Wiedeńska wystawa powszechna 1873.

Rada prezydyalna sędziów międzynarodowych
udzieliła
„DYPLOM HONOROWY“
(największe odznaczenie)

Wyciągowi mięsa Towarzyst. Liebiga
Z FRAY-BENTOS.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
pp. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.
„ **Kloger & Sohn,** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.
„ **A. Thallmayer & Co.** w Peszcie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier
w Wiedniu, I., Wollzeile 6—8
Carl Berck.

(1564-11-)

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 Grudnia r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się dla transportu zboża i ziemiopłodów przy nadaniu najmniéj 200 centnarów cł. do jednego listu frachtowego **bezpośrednia wyjątkowa taryfa** pomiędzy większemi stacyami Kijowsko-Brzeskiéj i Odeskiéj kolei do większych stacyj c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika i północnéj kolei cesarza Ferdynanda.

Egzemplarzy téj taryfy nabyć można w naszych stacyach związkowych, w Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszéj jeneralnéj Dyrekcyi we Wiedniu.

Lwów w Listopadzie 1873 r.

(2283-3-3)

Dyrekcya ruchu.

Ogłoszenie.

W **Sobotę dnia 13**go **b. m.** odbędzie się zwyczajne zgromadzenie Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Mam honor zaprosić przeto Szanownych członków tegoż Wydziału, aby w pomienionym dniu o godzinie 12éj w południe w sali ratuszowéj (II. piętro) zgromadzić się zechcieli.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie komisyi kontrolującéj co do obrotu funduszów Kasy Oszczędności za pierwsze półrocze 1873.
2) Zatwierdzenie wskazówek komisyi kontrolującéj względem lombardowania papierów publicznych i udzielania pożyczek na hipoteki.
3) Wniosek o rozpisanie konkursu na posady dwóch dyrektorów Kasy Oszczędności.
4) Wniosek o wybór dwóch członków Wydziału wielkiego.
5) Udzielenie wynagrodzenia urzędnikom Kasy Oszczędności i Zakładu zastawniczego.
6) Podwyższenie płacy urzędnikom pobierającym mniéj jak 600 złr. rocznéj płacy do sumy 600 złr.

Kraków d. 9 Grudnia 1873 r.

Prezydent miasta
(2303) *Dr. Dietl.*

Polka

posiadająca język francuski, niemiecki, oraz muzykę w wyższym stopniu, poszukuje miejsca. — Bliższa wiadomość pod lit. **D. T.** poste restante Kraków. (2278)

Pracownia
JANA ŁUKOWSKIEGO

z d. 6 Grudnia otwartą została, a podpisany podejmuje się złocenia i srebrzenia chemicznie w najnowszym guście na różnych gatunkach szkła, tak że złocenie równa się połyskowi prawdziwego lustra. Również przyozdabia litery perłową macicą w różnych kolorach. Przyjmuje malowanie firm, szyldów bocznych, dzielnic, gminy i numerów domu w bramach, szyldzików małych na drzwiach, w sieniach i piątrach, szyldzików do okien lub wystaw.

Wybór alfabetów znajdujący się u mnie, może każdy interesowany przejrzeć, a za moje złocenie i srebrzenie przyjmuję poręczenie na 20 lat.

Zamówienia wykonywam w jaknajkrótszym czasie i zastosowuję się podług umowy.

Próby złocenia i srebrzenia można widzieć w pracowni przy placu Dominikańskim pod l. 489 pod trzema gankami. Przyjmuje także pokostowanie i lakierowanie wystaw.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, nadmieniam, że zamówienia nietylko gustownie i dokładnie ale na sposób wiedeński szklannych szyldów za najumiarkowańszą cenę dostarczyć obowiązuję się.

Z poważaniem
Jan Łukowski,
malarz szyldowy w Krakowie, plac Dominikański Nr. 489.
(2277-1-)

Ekspedytor pocztowy

za kaucyą, znajdzie zaraz umieszczenie za wynagrodzeniem miesięcznem 15 złr. i wikt.

Zgłoszenia do poczty w Skomielny białéj. (2322-1-3)

Uprasza się o uwagę.

L. Kraus,
Börsen-, Bank- u. Wechsler-Geschäft,
w Wiedniu,
Stadt, Gonzagagasse Nr. 23.

Zamówienia na c. k. giełdę wykonane zostaną punktualnie i sumiennie, a zakupione papiery zatrzymane będą podczas dowolnego trwania spekulacyi najtaniéj w zastaw. (2180-1-10)

Zamówienia z prowincyj, z równoczesnem pokryciem 300 do 500 złr. za szlus wypełnione będą natychmiast jak najlepiéj a na żądanie wiadomość o tem będzie telegraficznie daną.

Poszukuje się
MAJĄTKU ZIEMSKIEGO

w powiecie Stryjskim, w cenie od 40 do 60 tysięcy złr.
zaraz do kupienia.

Pośrednictwo wyklucza się, a o listy z szczegółowem wyjaśnieniem uprasza się pod adresem **J. B.** poste restante Stary Sącz. (2289-3-3)

Syrop z chiny i żelaza
pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (2209-3-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1246-34-)



W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1258-10-24)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Angarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centrifugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(1150-16-)

Neues Heilsystem
für kranke u. **geschwächte Männer (ohne Medicament).** E. Hügel'sche Buchhandlung, Wien, Herrengasse 6. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. **(3. Aufl.)**
NB. 5,000 Kranke geheilt.
(2000-4-50)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (2210-3-23)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

120,000 talar. pr. mon.

w danym razie jako główna wygrana.
Wygrane **80.000, 40.000, 30.000, 20.000, 16.000,** 2 po **12.000, 10.000,** 2 po **8.000,** 2 po **6,000,** 5 po **4.800,** 13 po **4.000,** 11 po **3.200,** 12 po **2.400,** 27 po **2.000,** 3 po **1.600,** 55 po **1.200,** 126 po **800,** 6 po **600,** 2 po **480,** 312 po **400,** 312 po **200,** 10 po **120,** 367 po **80** i *34.326* po **44, 40, 20** itd. itd. **tal. pr. m.** zawiera przez państwo dozwolone i poręczone

wielkie losowanie pieniężne

przyczem ogólna suma kapitałów przeszło
2 miliony 120.000 tal. pr. mon.
w przeciągu kilku miesięcy w 7-krotnem ciągnieniu z pewnością wylosowaną zostanie.

Ciągnienie pierwszego oddziału ustanowione zostało według planu na
17 i 18 Grudnia b. r.

a losy kosztują: (2173-9-10)

złr. w. a. 3·—	za cały	los oryg.	(żadną promesę)
„ „ 1·50	„ pół	„ „	„ „
„ „ —·75	„ ćwierć	„ „	„ „

Za nadesłaniem należytości w złr. w. a. banknotami, najlepiéj i bezpiecznie w rekomendowanych listach, rozsyłam wprost z dołączeniem zadarmo prospektu, zaopatrzone w urzędową pieczęć losy oryginalne nawet w najodleglejsze strony punktualnie i dyskretnie. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy uczestniczący listę wygranych wraz z losem do odnowienia, a pieniądze wygrane zachowując *najściślejszą dyskrecyę* natychmiast wypłacę. Zechce się zatem każdy spiesznie i ze zaufaniem udać do zawsze w szczęście zaopatrzonego domu bankowego

Siegmund Hekscher w Hamburgu.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*